

## Młodzieżowy Dom Kultury „Ochota”

02-348 Warszawa, ul. Rokosowska 10  
tel/faks 22 822 28 95, www.mdkochota.com  
poczta redakcyjna: korniszon007@wp.pl



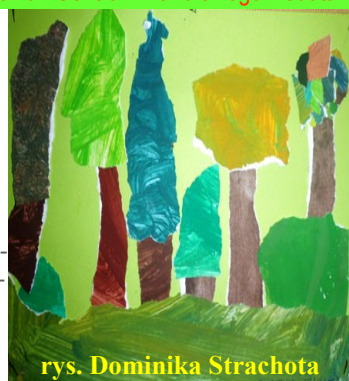
**Rok 8**  
**nr 1 (51)**  
**wrzesień 2011**  
Cena: brak  
(bezcenne!)  
Nakład:  
2000 egz.

# Korniszon

Niezależny Miesięcznik Młodzieży w Każdym Wieku

Numer wydany przy wsparciu: Polskiego Towarzystwa Zapobiegania Narkomanii, Miasta Stołecznego Warszawa i Centrum Handlowego Reduta

Drodzy Czytelnicy Korniszona, sympatycy MDK „Ochota”! Wszystko co dobre szybko się kończy... a zaczyna jeszcze lepsze!... Dwa miesiące bez troskiej zabawy i wspaniałego odpoczynku już za nami. Mamy nadzieję, że pełni energii i zapału do pracy rozpoczynamy kolejny rok szkolny. Pragniemy sprawić, aby powrót do szkoły kojarzył się Wam nie tylko z nauką, porannym wstawaniem i ciężką pracą, dlatego już teraz witamy Was nową dawką Korniszonowych wieści, aktualności i retrospekcji, refleksji i bez troski – dla każdego wedle gustu i potrzeby. Bardzo serdecznie zapraszamy Was wszystkich do skorzystania z nowej oferty programowej MDK na rok szkolny 2011/2012. Przygotowaliśmy jak co roku mnóstwo atrakcyjnych zajęć, konkursów, imprez oraz kilka niespodzianek. Instruktorzy MDK oferują Wam ogromny wachlarz zajęć rozwijających Wasze talenty, zdolności manualne, ruchowe, plastyczne, muzyczne, teatralne. Szczególnie zapraszamy do „odmienionego” Klubu X!. Specjalnie z myślą o Was i odpowiadając na Wasze potrzeby przygotowaliśmy w nim różnorodne zajęcia, wydłużyliśmy godziny otwarcia, chętnie pomożemy w nauce, będziemy się wspaniale bawić (więcej o nowym Klubie X na stronie 5!). W naszej ofercie z pewnością każdy znajdzie coś dla siebie, zdobędzie doświadczenie i nowe umiejętności. Spotkacie tu swoich przyjaciół, a wspólnie możemy tworzyć fantastyczną całość - w przyjaznej atmosferze miejsca, z którego nie będziecie chcieli wyjść!! Szczęśliwego Nowego Roku życzy wszystkim Red. Supernova i cała redakcja „Korniszona”!



rys. Dominika Strachota

## Metamorfozy wakacyjne

### i ich weryfikacja w nowym roku szkolnym.

Jak wiele osób, chcący czy nie chcący, zmienia się pod wpływem wakacji? Zjawisko to jest już bardzo powszechne, i to w coraz młodszych środowiskach. Najbardziej wyraziste (i chyba najbardziej niebezpieczne) metamorfozy – zarówno psychiczne, jak i fizyczne – zachodzą podczas wakacji między szóstą klasą szkoły podstawowej a pierwszą klasą gimnazjum oraz trzecią gimnazjum a pierwszą szkoły średniej. Zmiany, które dotyczą sfery psychicznej – pod względem „dojrzałości”, światopoglądu, filozofii życia oraz podejścia do ludzi, nauki – oraz sfery fizycznej – farbowanie włosów, kolczyki, tatuaże, nowy styl nakładania na siebie „tapety” – mają wpływ na to, co dzieje się po rozpoczęciu roku szkolnego. Przychodzi 1 września każdego roku, wszyscy młodzi ludzie kierują się w stronę szkół z pytaniami: kto i jak się zmienił? Jak lksińska wygląda, przefarbowała włosy czy nie, pomaluje się czy nie? Mogłoby się wydawać, że ten problem dotyka wyłącznie, bądź w zna-

czącej przewadze dziewczyn, ale jednak tak nie jest. Chłopcy również, choć może w mniej drastycznych sposób, ale dokonują w sobie i na sobie zmian, szczególnie pod względem ubioru i zachowania. Ale jak ma się to do roku szkolnego? Czy wygląd zewnętrzny i wewnętrzny w środowisku nastolatków jest tak bardzo ważny? Co tu ukrywać, prawda jest bolesna zarówno dla dorosłych, jak i młodych, którzy wchodzi w dorosłość, że człowiek w swej naturze chce jak najbardziej przypodobać się drugiemu, nie zwracając kompletnie uwagi na swoje poglądy i swoją własną godność. Odwalanie tzw. popisówki na samym początku roku stało się normą, w szkołach w właśnie w tym okresie kształtuje się hierarchia klasowa. Jednak czy przetrwa ona długo? Czy skutki odwalania „popisówki” są długotrwałe, czy może krótkie? Czy mogą one przetrwać cały rok?

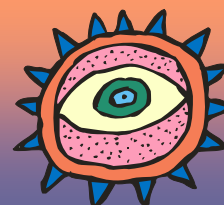
(Ciąg dalszy na stronie 3)

Metamorfozy wakacyjne	1
Spotkanie z Burmistrzem (cd.)	2
Wywiad: Okazuje się, że nasza wyobraźnia jest lepsza...	2, 7
Aktajder: Magiczny Bank	3
Retrospekcje wakacyjne	4
Aktualności: Spotkanie MOPR	5
Zapraszamy do Klubu X!	5
Dni Transportu Publicznego	5
Zwiastujemy: co wkrótce na Ochocie i w „Korniszonie”	6
Literackie Oswajanie Pegaza	8-9
W Stronę Wartości: obozowo!	10-11
SWD: Kreatywność	10
Odlotowa Rubryka Sportowa: wave boarding, K. Deyna	12
Kobieta też potrafi!	12-13
Cooltura: Rok Miłosza	13
Kozak w Necie...?	13-15
Gamewalker: Patapon	14
Miasto światła i kolorów	14
Kudłaty Kumpel-Rybka ;-)	14
Przeczytaj, bo warto...	15

### Złota Myśl Numeru:

To, co warto zrobić, zasługuje też na to, aby zrobić to dobrze.

Mędrzec O`Guru:





# LIS GOŃCZY

## POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

czyli...

W tym roku szkolnym kontynuujemy wspierany przez warszawskie Biuro Edukacji projekt rówieśniczej edukacji obywatelskiej. Na początek:

### KONTYNUUJEMY RELACJĘ ZE SPOTKANIA Z BURMISTRZEM DZIELNICY OCHOTA...

We wtorek 10 maja o godzinie 12.00 w Urzędzie Dzielnicy Ochota przy ulicy Grójeckiej 117 odbyło się spotkanie twórców młodzieżowej gazетки

„Korniszon”, uczniów Szkoły Podstawowej Nr 264, Zespołu Szkół Nr 26 i wychowanków MDK „Ochota” z Burmistrzem dzielnicy Maurycem Wojciechem Komorowskim. W spotkaniu wzięli udział również opiekunowie piszących do naszej gazety. Spotkanie to odbyło się z okazji wydania 50 numeru „Korniszona”, (który, jak wiedzą wierni Czytelnicy, ujrzał światło dzienne przed wakacjami) i było także pretekstem do spotkania kilku pokoleń Korniszonowych dziennikarzy.

Pan Burmistrz serdecznie powitał wszystkich przybyłych i życzył sukcesów w tworzeniu miesięcznika. Następnie opowiedział o swojej pracy i funkcjonowaniu dzielnicy oraz odpowiadał na pytania młodych dziennikarzy. Z jego wypowiedzi dowiedzieliśmy się w jakich granicach jest poło-

żona Ochota, ilu liczy mieszkańcy i czym się zajmują władze dzielnicy. Pisaliśmy o tym w poprzednim numerze (zainteresowanych odsyłamy do



internetowego archiwum „Korniszona”: [www.mdkochota.com](http://www.mdkochota.com), zakładka *Publikacje*), a ot tego numeru będziemy kontynuować zamieszczanie kolejnych fragmentów rozmowy z Panem Burmistrzem. Czego jeszcze możecie oczeki-

wać? Na przykład informacji o budżecie dzielnicy, czy wiecie, że wynosi on aż 250 mln zł? Że główną część tych pieniędzy (104 mln) pochłania oświata? Ile władze

dzielnicy wydają na kulturę? Z budżetem nierozzerwalnie związane są inwestycje. Jedną z głównych jest przebudowa zespołu szkół tzw. „Kolejówki”. Tam właśnie w najbliższym czasie zostanie przeniesiona zawodowa szkoła samochodowa z ulicy Hożej. W tej chwili trwają tam

prace adaptacyjne sal i warsztatów. Mamy nadzieję, że Ochota doczeka się pełnowymiarowego boiska do piłki nożnej, które na terenie tej szkoły ma powstać. Inną ważną inwestycją, o której usłyszeliśmy, jest zakończenie budowy hali sportowej w Gimnazjum nr 16 przy ulicy Pilota Skarżyńskiego.

Pan Burmistrz opowiadał nam również o nowych inwestycjach, takich jak rewitalizacja placu Narutowicza czy przebudowa bazaru przy ul. Banacha. Na końcu, odpowiadając na dociekliwe pytania młodych gości, pan Burmistrz opowiedział o swoich zainteresowaniach, które także zdradzimy Wam w najbliższej przyszłości.

Zobaczcie, ile ciekawych rzeczy można dowiedzieć się w czasie spotkania trwającego godzinę! Odbyło się ono w miłej i przyjaznej atmosferze i zakończyło wspólnym zdjęciem, które zamieszczamy, zapraszając do śledzenia ciągu dalszego wywiadu.

**Bartłomiej Cwyl III A ZS 26**

### OKAZUJE SIĘ, ŻE NASZA WYOBRAŹNIA JEST LEPSZA

Wywiad z Panią Małgorzatą Kidawą-Błońską, członkiem Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu

**Maja Frańczak:** Przeczytałam w Internecie, że jest Pani prawniczką Prezydenta II Rzeczypospolitej Stanisława Wojciechowskiego i premiera II Rzeczypospolitej Polskiej Władysława Grabskiego. Po pradziadku Stanisławie Wojciechowskim może

Fot. Paulina Zomer



się Pani poszczycić szlachectwem sięgającym XV wieku, a pradziadek Władysław Grabski pochodził z rodziny szlacheckiej herbu Pomian. Czy to prawda, że Pani przodkami są słynni rycerze, senatorowie, wojewodowie i kasztelanowie? Czy może Pani podać przykład słynnego i najbardziej lubianego przez Panią przodka swojej rodziny?

**Małgorzata Kidawa-Błońska:** Rzeczywiście, miałam to szczęście, że moi przodkowie to w większości bardzo barwne postaci. Różne, jak to w każdej rodzinie, z lepszymi charakterami i z gorszymi, jednak z przewagą tych pozytywnych. Ze słynnych postaci mogę wymienić kasztelana łęczyckiego. Najbardziej lubianego przodka w gronie rycerzy, senatorów, czy kasztelana nie mam, bo zawsze zwracałam uwagę na kobiety. Kobiety w mojej rodzinie były bardzo niezwykle, bardzo silne i bardzo samodzielne. Mężczyźni fascynujący, ale to kobiety sprawiały, że ta rodzina była taka niezwykła.

**MF:** Czy to prawda, że obaj Pani przodkowie byli zaangażowani w walkę o niepodległość Polski pod koniec XIX wieku i na początku XX wieku, brali np. udział w powstaniu

styczniowym? Czy mogłaby Pani opowiedzieć o tym, właśnie omawiamy ten okres na lekcjach historii Polski?

**MK-B:** Moi dziadkowie obaj, o których tutaj mówiłaś brali udział w tworzeniu Polski niepodległej w osiemnastym roku. Walczyli i brali udział w ruchu niepodległościowym na przełomie XIX i XX wieku, byli więc zaangażowani w tworzenie niepodległej Polski po I wojnie światowej, w tworzenie zrębów demokracji. Nie ma jednak takiej polskiej rodziny, żeby nie było kogoś, kto nie brałby udziału w jakimś powstaniu, w walce o niepodległość Polski. Nasza historia jest taka, że wszyscy zawsze walczyli o Polskę, we wszystkich rodzinach. Gdybyście zapytali babć, dziadków i prababć o historię waszych rodzin, znaleźlibyście wielu wspaniałych bohaterów.

**MF:** Słyszałam, że zakładała Pani szkołę w Kaniach Helenowskich. Pani dziadek Władysław Grabski, jak przeczytałam, też zakładał szkołę, w Borowie, polskojęzyczną szkołę dla dzieci włościańskich. Jaką szkołę Pani zakładała i dlaczego podjęła się Pani tego wyzwania?

(Ciąg dalszy na stronie 6)

# ajt

# saj der



## Metamorfozy wakacyjne

i ich weryfikacja w nowym roku szkolnym. (ciąg dalszy ze str. 1)

Z własnego doświadczenia i z tego co zaobserwowałem wiem, że skutki takich „popi sówek” są bardzo krótkotrwałe, ponieważ już po góra dwóch tygodniach, kiedy wszyscy się poznają i dotrą po wakacjach (w przypadku osób, które się już znały), okazuje się, że to była w większości przypadków gra, która bardziej ich ośmiesza aktorów, niż dowartościowuje. Jednak czy można wszystkim wrzucać do jednego worka? Czy zdarzają się wyjątki? Wakacje to czas odpoczynku, a co za tym idzie, dużo czasu wolnego. Każdy może go wykorzystać na swój sposób jedni przebibmają cały, inni

wyjadają, jeszcze inni pozostaną w domu i poświęcą czas na naukę albo na przemyślenia. Trzeba jednak zauważyć, że sugerowanie się, iż młody człowiek przemyślał swoje zachowanie, swój sposób życia, itp. należy rozpatrywać w odpowiednich przedziałach wiekowych. Niektórzy, nawet bardzo młodzi, potrafią uporządkować swoje życie bardziej niż ich rodzice. I jest dużo większe prawdopodobieństwo, że takie zmiany u bardziej dojrzałych ludzi niż sugerowałby ich wiek, przetrzymają próbę czasu i konfrontację z rówieśnikami. Mamy już październik, już każdy z nas młodych może zauważyć zmiany w jakim w nim zaszły przez wakacje, czy przetrwały ten początek roku szkolnego, czy zostały przytłumione przez konfrontację z poglądami naszych rówieśników. Nad tym już każdy musi się sam zastanowić, jednakże czy każdy z młodych tak potrafi? Usiąść w fotelu lub podczas spaceru i obiektywnie zadać sobie pytanie: "Kim jestem teraz? Co zmieniło się we mnie w wakacje i jakie sytuacje na to wpłynęły? Czy te metamorfozy przetrwały próbę czasu czy może jednak nie?"

### Kilka porad dla młodych.

Jeżeli potrafisz odpowiedzieć sobie na powyższe pytania, to nie marnuj teraz czasu na czytanie tego artykułu, tylko zmykaj na wygodny fotel albo na długi spacer, póki jeszcze jest w miarę ciepło i przemysł.

Poznasz zarówno samego siebie, jak i swoje relacje z otoczeniem. Jeżeli masz z tymi pytaniami trudność, bądź w ogóle nie masz pojęcia jak to zrobić, to zajmij się najpierw analizą i wyszczególnieniem do- kładnych zmian w sobie. Jeżeli przetrwały one do dnia dzisiejszego to, możesz być z siebie dumny, bo masz mocną siłę woli i otoczenie nie zmieniło ciebie. Jeżeli natomiast kilka z nich nie przetrwało, nie zamartwiaj się z tego powodu, widocznie nie były dla ciebie. Jeżeli nic z twoich zmian nie przeżyło, to znaczy, że to jeszcze nie czas na przemyślenia i zmiany, może w przyszłym roku się uda.

### Dla rodziców

Jeżeli zauważasz, że twoje dziecko pod wpływem wakacji się zmieniło mniej lub bardziej drastycznie, a twoje złudzenia, że w roku szkolnym wszystko wróci do normy, legły w gruzach, to spróbuj zapanować nad tym w taki sposób, aby zbyt drastycznie nie ingerować np. przez zakazy, bo stracisz z dzieckiem kontakt, lecz postaraj się rozmawiać z nim o jego poglądach, patrzaniu na świat, zainteresowania i pasjach – pozwól mu się nawet sparzyć w tym trudnym nieraz procesie formułowania własnych poglądów.

Jeżeli jednak twoje dziecko dokonało znaczących zmian, które po weryfikacji roku szkolnego legły w gruzach, postaraj się dużo z nim rozmawiać, ale na różnorodne tematy, unikając tematów związanych pośrednio lub bezpośrednio z jego zmianami. Bo może próbować przez tobą uciekać.

### Dla wszystkich

Zmiany wakacyjne zawsze poddawane są redukcji już na samym początku roku szkolnego, każdy młody przechodzi je, zazwyczaj nawet ich nie zauważając. Warto sobie zadać pytanie: czy aby na pewno wakacyjne zmiany wpływały z moich przemyśleń i mojego serca, czy przypadkiem nie należały do otoczenia, do którego chciałem się upodobnić. Bo czasem bywa tak, że już w październiku pojawiają się wątpliwości, a jesienna chandra może spowodować niezłego dołka. Nie warto jednak się zbytnio przejmować innymi. Najważniejsze to, co gra w sercu, nasz świat, nasze kredki. :-) Bo każdy ma zupełnie inny sposób patrzenia na ludzi i świat. A uśmiech i radość w te jesienne dni to najważniejsza rzecz, by nie popaść w jesienny dołek. Głowa do góry :)

Red. Ałtsajder KKK

## MAGICZNY BANK

Chciałbym napisać o czymś, co wywarło na mnie duże wrażenie i zmusiło do głębszego spojrzenia na życie. Wyobraźmy sobie, że wygrywamy konkurs i dostajemy nagrodę: co rano bank daje nam osiemdziesiąt sześć tysięcy czterysta złotych, a jedyny warunek jest taki, że musimy wydać te pieniądze do wieczora. Jeżeli nie wydamy wszystkiego, reszta sumy zostanie nam odebrana, nie wolno przelewać pieniędzy na inny rachunek. Po drugie: bank może w każdej chwili przerwać zabawę i zamknąć konto!

Co bym zrobił?

Najpierw pomyślałem o sobie i o swoich bliskich. Spełniałbym zachcianki, które do tej pory wymagały czasu na realizację, no i pieniędzy. Pomyślałem o chorych i niezaradnych - dzięki finansom można by było poprawić ich byt. Myślałem co w dzisiejszym życiu jest ważniejsze od pieniędzy, pieniądze dzięki którym jest wygodniej żyć? Zastanówmy się... Ten

magiczny bank wszyscy posiadamy! Konto w tym banku to czas, to sekundy, które mijają w ciągu dnia. Codziennie otrzymujemy kredyt osiemdziesiąt sześć tysięcy czterystu sekund życia na dzień. Wieczorem kładąc się spać, tracimy resztę sekund na zawsze, bo

żadna nie przejdzie na następny dzień.

Uwaga! Bank może zamknąć nam konto bez ostrzeżenia - może zatrzymać nasze życie. Co robimy z tymi sekundami, czy nie są ważniejsze od pieniędzy? Jak ważny jest czas, pokażą przykłady.

Co to jest rok życia - zapytaj studenta, który oblał roczny egzamin.

Miesiąc życia - zapytajmy matkę, która urodziła wcześniaka i czeka aby wyjęto go z inkubatora, bo dopiero wtedy będzie mogła przytulić malucha.

Tydzień - powie człowiek, który pracuje w kopalni, żeby wyżywić rodzinę.

Dzień - opowiedzą nam osoby zakochane, czekające na następne spotkanie.

Czym jest godzina - odpowie człowiek, który cierpi na klaustrofobię, a awaria uwięziła go w windzie.

Sekunda - popatrzmy w oczy człowiekowi, któremu udało się uniknąć wypadku samochodowego.

O ułamek sekundy wścicka się sportowiec, który na Olimpiadzie otrzymał srebrny, a nie złoty medal, dla którego zdobywca trenował całe życie. Dlatego rozważajmy decyzje podejmowane każdego dnia.

Marcin Ziętała  
ZS nr 26, kl. 2AT

# RETROSPEKCJE

## DWA MIESIĄCE BEZ MDK-U...

Maciej Grzegorzczak, Manga\_kun, Ania Supernova Gryglewicz  
Za zdjęcia dziękujemy Michałowi Baranowskiemu!



Nasze śliczne baletniczki w akcji



Zespół taneczny „Kotki”



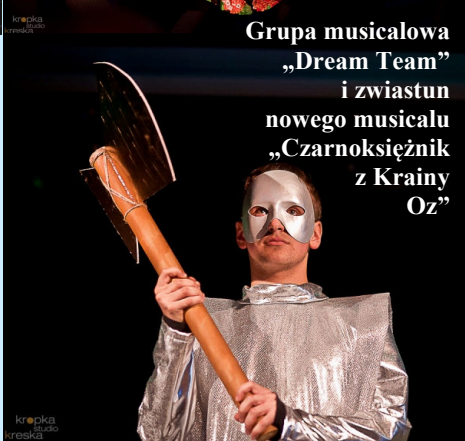
Sekcja samoobrony powala (dosłownie ;))

Wreszcie nadszedł czas, w którym musieliśmy się pożegnać z naszymi ulubionymi zajęciami. Ten uroczysty dzień odbył się 22 czerwca. W czasie wielkiej gali zaprezentowali się uczestnicy wszystkich sekcji działających w MDK. W tym nasza Grupa Musicalowa z fragmentami najnowszego musicalu „Czarnoksiężnik z krainy Oz”. Instruktorzy poszczególnych sekcji wręczyli podziękowania i pamiątkowe smyczki dla wszystkich uczestników oraz nagrody dla tych, którzy najbardziej aktywnie pracowali na zajęciach przez cały rok. Nasz niezawodny sponsor - Centrum Handlowe Reduta ufundowało specjalne NAGRODY ROKU dla szczególnie zasłużonych. W tym roku pierwsze miejsce zajął nasz redaktor Dave Szyda (na zdjęciu wraz ze współautorem reportażu). Drugie miejsce zdobyła Justyna Kobryń, a trzecie Marta Jędrych. Gratulujemy!

Sekcja bębniarska - grupa młodsza



Grupa musicalowa „Dream Team” i zwiastun nowego musicalu „Czarnoksiężnik z Krainy Oz”



Śpiewające „Przednutki”

## Akcja „Lato w mieście” w MDK „Ochota”

Ojijj działa się, działa...

W tym roku lato w MDK było wyjątkowo gorące i pełne atrakcji. Przez dwa tygodnie gościło u nas ponad 70 dzieci. Uczestnicy akcji „Lato w mieście” wzięli udział w przeróżnych zajęciach i aktywnie spędzali ostatnie dni wakacji. Bawiliśmy się na placach zabaw, graliśmy w piłkę nożną, koszykówkę. Zawody w skokach na skakance, turnieje tenisa stołowego i gra w piłkarzyki były stałym elementem dnia. W czasie doskwierających upałów chłodziliśmy się na basenie sąsiadującym z naszym MDK - iem oraz na odkrytym znajdującym się w Parku Szcześliwickim. Byliśmy w Kinotece na dwóch filmach: „Kung Fu Panda 2” i niebieskich stworkach czyli „Smerfach”. Mieliliśmy okazję podziwiać grę prawdziwych aktorów i obejrzeć spektakl teatralny „Dwa serca” w DK Rakowiec. Dzięki spacerze pt. „Ścieżkami Marysi – najslawniejszej Polki” poznaliśmy sekrety życia i pracy wspaniałej noblistki Marii Skłodowskiej – Curie oraz zwiedziliśmy niezwykle



zakątki Starego Miasta oraz Parku Saskiego. Ale to nie był koniec naszych wycieczek... Wspólnie odkrywaliśmy gatunki zwierząt, podzieliliśmy ich różnorodność i barwność w ZOO, a rzuty do celu ćwiczyliśmy grając w kręgle w „Hula Kula”. Oprócz tego uczestniczyliśmy w warsztatach tanecznych i plastycznych organizowanych przez instruktorów MDK „Ochota”. Mamy nadzieję, że wspólna zabawa i mile spędzony czas naładowały Wasze akumulatory, a pełni energii i zapału wrócicie w



szkolne ławki. Dziękujemy wszystkim za udział i już dziś zapraszamy na akcję „Zima w mieście 2012” Do zobaczenia!!! (Supernova)

### Najlepsze „Lato w mieście” wg. Niezależnego eksperta ds. Frajdy i Zabawy przy MDK „Ochota”:

Często zadajemy sobie pytanie „Jak spędzę wakacje będąc w Warszawie? To już proste! Pójdę na „Lato w mieście”. Dokąd pójdę na „Lato w Mieście”? Do MDK -u! Bo tam:

**Gram w ping-ponga ile chcę,  
A do tego dobrze jem.  
Bo w MDK- u zajęć bez liku,  
Tam nie nudzę się. Bo nie mam gdzie!  
Fajnych kolegów zapoznam,  
I przy tym szybko poznam,  
że w MDK-u jest Twoje miejsce na ziemi**

Mateusz Rosiak



## AKTUALNOŚCI

### SPOTKANIE POOBOZOWE MOPR

Łzy wzruszenia, rozmowy, wspomnienia, fantastyczna zabawa i ogromna dawka dobrego humoru towarzyszyły spotkaniu poobozowemu jakie odbyło się 3

września w MDK „Ochota”. Tego dnia zjechali się niemal wszyscy tegorocznymi obozowiczami i spędziliśmy ze sobą bardzo miłe popołudnie. Na początku spotkania obejrzelśmy prezentację multimedialną zawierającą zatrzymane w kadrze chwile pracy, zabawy, wspólnych wygłupów oraz spędzania wolnego czasu na obozie. Na kilka minut przeniosła nas w tamten niezwykły czas spędzony w Gołdapi. Następnie rozpoczęliśmy wspólną zabawę integracyjną pełną radości i dobrego humoru. Eryk Duda-Gawroński i Tomek Kobierski przedstawili swój popisowy numer kabaretowy. Na koniec zagraliśmy już tradycyjnie w „Mafię” oraz zrobiliśmy pamiątkowe zdjęcie. Niczym po obozie pożegnaniom nie było końca, no cóż taki już urok naszej wspólniejszej MOPR-owskiej Rodzinki, no po prostu nie możemy bez siebie żyć : )



# klub



### PRZYJACIELU! :)

Jeśli jeszcze nie wiesz, jak aktywnie, mądrze, miło i kreatywnie spędzić czas wolny po szkole, mamy dla Ciebie kilka podpowiedzi i zagadkowych opinii Twoich kolegów i koleżanek o pewnym miejscu...

„...Kojarzy mi się z grami planszowymi z miłą atmosferą” – Kasia,  
„Kocham...” – Wiktor,  
„Panie pomagają w odrabianiu lekcji i jest świetna zabawa” – Krzys  
„są tu różne gry i jest fajnie!” – Kaja,  
„lubię za to, że są fajne gry planszowe i mogę grać na komputerze”, „panie są najfantastyczniejsze na świecie” – Dominik.

Tak! **To wszystko i jeszcze wiele więcej znajdziecie w Klubie „X”** działającym w MDK „Ochota” ul. Rokosowska 10. W tym roku szkolnym Klub „X” czeka na Was odmieniony, odświeżony i odrodzony! Dla wszystkich Klubowiczów, przygotowaliśmy mnóstwo fajnych atrakcji i niespodzianek, czekają na Was zajęcia sportowe, taneczne, muzyczne, artystyczno-plastyczne, multimedialne.

Oferujemy pomoc w odrabianiu lekcji, wspólną naukę i świetną zabawę w gronie nowych przyjaciół. Razem będziemy świętować duże i małe uroczystości, organizować okolicznościowe imprezki :)

**NIE CZEKAJ! JUŻ DZIŚ PRZYJDŹ DO NAS I PRZEKONAJ SIĘ, ŻE TO MIEJSCE JEST DLA CIEBIE!**

**Zapraszamy od poniedziałku do piątku w godz. 13.00 – 18.00,**

### Dni Transportu Publicznego

Robert Nicewicz

W dniach 17-18.09.2011 r. (sobota-niedziela) odbyły się Dni Transportu Publicznego. Impreza, którą zobaczyliśmy w sobotę odbyła na pętli Metro Młociny, natomiast w niedzielę przy dworcu Zachodnim (od strony ul. Tunelowej).

Co zobaczyliśmy???

**17.09.2011r.**

W tym dniu obejrzelśmy nasze stare, jak i nowe autobusy oraz tramwaje. Mogliśmy przejechać się komunikacją miejską z lat

70 i 80, czyli Jelczami, „ogórkami”, Berlietami, a także Sanami i Ikarusami, które już co raz rzadziej jeżdżą po warszawskich ulicach. Jeśli chodzi o tramwaje, to także można było się nimi przejechać, a niektóre z nich mają już **PONAD 100 LAT!!!** Oczywiście nie zabrakło stoisk z jedzeniem, darmowymi krówkami i nowymi informacjami na temat komunikacji miejskiej. Impreza trwała w godzinach 10.00-17.00.

**18.09.11**

W niedzielę zobaczyliśmy nasze słynne koleje ze spółki PKP. Znajdowały się tam najnowsze wagony pociągów, a także starsze modele. Dla starszych pojawiły się budki z gastronomią. Oczywiście, pojawiły się stoiska spółek PKP z ulotkami, krówkami i gadżetami. Impreza trwała podobnie, jak ta na węzle Młociny.

Zapraszamy ponownie za rok!!!



Redaktor Robert Nicewicz, na zdjęciu z kultowym „Ogórkem” (nomen omen ;))

## ZWIASTUNY

### UCZNIOWIE SZKÓŁ OCHOCKICH W AUSTRII Całą relację zamieścimy w następnym numerze!

Już po raz piątą grupa 25 uczniów Zespołu Szkół Nr 26 wraz z zaprzyjaźnionymi uczniami Gimnazjum nr 16 z Oddziałami Integracyjnymi im. Obrońców Barykady Września 1939 roku, pod opieką nauczycieli wyjechała do Austrii na obchody wyzwolenia obozu Mauthausen – Gusen.

Program wycieczki był bardzo bogaty. Obejmował, oprócz udziału w uroczystościach na terenach byłych obozów niemieckich, zwiedzanie Kutnej Chory, Pragi i Mikulowa w Czechach, a w Austrii: Linzu, Salsburga, Bad Ischl, Sankt Florian, Melku i Wiednia.

Realizowaliśmy ambitny program i szczytne cele. Młodzież miała możliwość poszerzenia wiedzy z zakresu II Wojny Światowej, poznania historii ziem czeskich i austriackich, plemion i dynastii panujących niegdyś na tych obszarach. Uczniowie poznawali kulturę i tradycje, podziwiali przyrodę, zwiedzali zabytki.

Mieli możliwość przełania swych wrażeń na papier – na bieżąco redagowali artykuły do „Kornizona”, robili zdjęcia.

Podczas całego wyjazdu kładliśmy duży nacisk na wychowanie patriotyczne m. in. poprzez manifestowanie przynależności narodowej, godności, poszanowanie flagi państwowej. Młodzież w strojach galowych z dumą niosła na uroczystościach sztandar szkoły, asystowała kombatantom, wysoko nad głowami wznosiła flagi państwowe. Uczniowie mieli możliwość obserwowania delegacji z różnych



państw i nawiązywania kontaktów z rówieśnikami, przełamywania barier - także językowych, sprawdzenia w praktyce znajomości języka obcego.

Na szczególne uznanie zasługuje stosunek młodzieży do kombatantów – serdeczny, empatyczny, opiekuńczy, pełen podziwu i zainteresowania.

**Katarzyna Marcinak, nauczycielka w Gimnazjum Nr 16**

W numerze październikowym przeczytacie także

#### JAK TO BYŁO W PRL-U

- dzięki relacji ze zorganizowanej w dniu 31 maja 2011r. w Zespole Szkół Nr 26 na warszawskiej Ochocie wystawy pod tytułem "Pamiętki byłego PRL-u". Oczekujecie fajnych fotek i mocnych wrażeń! :)))

W dniach 16-18 .09. 2011r w Marózie odbyło się **seminarium warsztatowe MOPR** z zakresu profilaktyki rówieśniczej . Mimo niskiej temperatury w liderach MOPR-u drzemało wiele ciepła. Warsztaty odbywały się w przyjaznej i miłej atmosferze. Podczas warsztatów odbywały się ciekawe i poważne rozmowy na temat zadań MOPR-u. Mogliśmy też nauczyć się jak polegać na innej, mało znanej nam osobie pokonując labirynt. Mimo tak krótkiego czasu bardzo się polubiliśmy  
*(Natalia Szczepanik, Radzymin)*

Więcej szczegółów i zdjęć z seminarium w następnym numerze!



Europejski Tydzień Świadomości Dysleksji w SP 264

3-9.10.2011

Dzień otwarty w SP 264, czwartek 6.10.2011

portrety  
sławnych dyslektyków  
konsultacje ze specjalistami  
warsztaty  
prezentacje  
debata o dysleksji origami  
jak pracować nad ortografią  
co to jest dysleksja?  
„bajkowa tabliczka mnożenia”  
praca z mandalą gimnastyka mózgu  
„jak wspierać dyslektyka?”  
zabawy cyrkowe  
muzykoterapia

jak uczyć się  
języków obcych?

współpraca  
z SP 88



SP 264, 02-104 Warszawa, ul. Majewskiego 17  
Więcej informacji na [www.sp264.internetdsl.pl](http://www.sp264.internetdsl.pl)

## KORNIPEDIA

ZIELONA ENCYKLOPEDIA

Już od następnego numeru zapraszamy do nowej rubryki, prowadzonej przez Wszechwiedzącego Mateusza Rosiaka. Będziecie mogli w niej przeczytać różne dogłębne wyjaśnienia wszystkiego. Czytajcie, zaglądalejcie, zapraszamy i się już żegnamy (ja się żegnam z wami). Wielkie dzięki dla Mangi za narysowanie obrazka oraz dla Julii Woźniak za inspirację i dla Was za to że, będziecie wam się chciało czytać tą rubrykę. :) Pokój! Czuwaj. Do zobaczenia. See you latter. Napisał:

**Wszechwiedzący Redaktor Mateusz Rosiak**



By Manga

KoRNiPeDia®

Słowo

Radość

Ciastko

Pora Roku

KZG wraz z XLVIII LO w Warszawie oraz Mazowieckim Uczniowskim Festiwałem Filmowym zapraszają na

**Festiwal Filmowy „Złote Muffiny”,**  
który odbędzie się 7 października 2011 r. w XLVIII LO W Warszawie  
ul. Szczęśliwiecka 50/54.

Szczegóły dostępne na stronie internetowej: [www.zlotemuffiny.com.pl](http://www.zlotemuffiny.com.pl).

**Zgłoś swój film!**





# LIS GOŃCZY

czyli...

## POLOWANIE NA DEMOKRACJĘ!

### OKAZUJE SIĘ, ŻE NASZA WYOBRAŹNIA JEST LEPSZA

ciąg dalszy ze strony 2

**MK-B:** Zakładanie szkoły jest bardzo wdzięczną pracą. Mój pradziadek zakładał, a właściwie nie on, tylko jego żona szkołę po to, by dzieci na wsi mogły się uczyć, szczególnie dziewczynki, żeby miały szansę na dobre wykształcenie. I ta szkoła bardzo długo potem służyła polskim dzieciom na wsi. Ja zakładałam szkołę po to, by mój syn i jego przyjaciele mieli szansę dokończenia edukacji w szkole podstawowej z tymi samymi koleżankami i kolegami oraz nauczycielami i dyrektorem. Ja robiłam to dla mojego syna i innych dzieci z tej szkoły, moja prababka dla zupełnie obcych dzieci. Więc to chyba jest różnica, ale zakładanie szkoły jest fascynujące.

**MF:** W latach 1985-1987 pracowała Pani w dziale literackim studia filmowego im. Karola Irzykowskiego. Czym zajmuje się dział literacki w studio filmowym?

**MK-B:** To jest bardzo ważny dział, nie przez wszystkich doceniany, bo tutaj szuka się dobrych scenariuszy, dobrych pomysłów na film. Jeżeli jest dobry film, szuka się osób, które mogłyby napisać scenariusz, a jak jest scenariusz, to jest taka próba dopracowania go, żeby na podstawie tego scenariusza z ciekawej historii powstał film. Więc to jest to pierwsze miejsce, gdzie zaczynamy mówić o filmie.

**MB:** Przez sześć lat zajmowała się Pani produkcją filmów. Czy produkowała pani filmy dla dzieci i młodzieży lub rodzinne?

**MK-B:** Filmu dla dzieci i młodzieży samodzielnie nie produkowałam, ale firma w której pracowałam kooperowała film „Tytus, Romek i Atomek”. To był film rysunkowy w reżyserii Leszka Gładysza. Taki film robiliśmy. Raczej zajmowałam się filmami dla dorosłych, ale ten jeden był.

**MF:** Jest Pani członkiem Sejmowej Komisji Kultury i Środków Przekazu. Jakże prawa i obowiązki wynikają z pełnienia tej funkcji?

**MK-B:** Obowiązek ciężkiej pracy. Trzeba brać udział w posiedzeniach komisji, czytać bardzo dużo dokumentów, pracować nad ustawami, żeby prawo dotyczące kultury było dobre i korzystne dla niej. I to są główne obowiązki. A prawa, no takie prawa, że mamy satysfakcję z tego, że potem to, co zrobiliśmy ma sens.

**MF:** Czy oglądała Pani będąc w moim wieku filmy Walta Disneya,

czy podobały się Pani? Czy Pani zdaniem obecne produkcje na kanale Disney Channel podobne są do pierwszych produkcji wytwórni Disneya?

**MK-B:** Oczywiście, że oglądałam. To były najpiękniejsze filmy, jakie widziałam i stąd się chyba wzięła, z filmów Disneya i z filmów Chaplina moja miłość do kina. Oglądałam wszystkie rysunkowe filmy Disneya, począwszy od „Królowej Śnieżki” z głosem Smosarskiej, dubbingiem bardzo znanej polskiej przedwojennej aktorki. Oglądałam te filmy i potem, gdy mój syn był w wieku do oglądania tych filmów, starałam się je zdobyć, żeby też mógł obejrzeć. Teraz, kiedy są już dostępne na DVD, kompletuję je wszystkie dla mojego przyszłego, jeżeli kiedyś będę miała wnuka lub wnuczki. Chciałabym, by mogli poznać nie tylko moje ulubione książki, ale także moje ulubione filmy. Z filmów Disneya najbardziej lubiłam filmy rysunkowe i filmy o zwierzętach. I te filmy najbardziej mi się podobały. Czy filmy Wytwórni Disneya są takie same, jak teraz? Są różne. Z filmów rysunkowych, które teraz powstały, kilka jest rzeczywiście fantastycznych. „Król Lew” – wspaniały film, „Piraci z Karaibów” – wspaniała bajka. Natomiast to są już zupełnie inne filmy, ale bardzo dobre. Największy sentyment mam jednak do tych pierwszych, najbardziej klasycznych.

**MF:** Moi, moich koleżanek i kolegów rodzice nie są zadowoleni z obecnej oferty kanału Disney Channel. Chcieliby dla nas programów, które odznaczałyby się wartościami poznawczymi, intelektualnymi i estetycznymi. Wydaje się, że mają rację, gdyż niekiedy dzieci używają w szkole brzydkich określeń zaczerpniętych z filmów na tym kanale oraz naśladują niegodne naśladowania zachowania. Nie mamy jednak alternatywy. Oferta programowa dla dzieci i młodzieży w polskiej telewizji bardzo się zmniejszyła w ostatnich latach. Czy wie Pani, że według badań TNS OBOP w 1999 roku cztery główne stacje telewizyjne – TVP 1, TVP2, Polsat i TVN nadały łącznie 2871 godzin programów dla dzieci i młodzieży, a w 2008 roku już tylko 1135, to jest prawie dwukrotnie mniej, a przecież stanowimy 8,5 % całkowitej widowni. Na początku

maja tego roku Rzecznik Praw Dziecka, Pan Marek Michałak zwrócił uwagę na częste i niekorzystne zmiany pory nadawania programów dla dzieci oraz poparł ideę stworzenia popołudniowego pasma dla 5-cio i 6-ciolatków w TVP. Programy dla przedszkolaków są już w Polsacie, a nawet w TVN Style. Nikt nie mówi o młodzieży.

**MK-B:** To prawda, że Disney Channel to nie jest taki program, gdzie są wszystkie filmy, które nam się podobają. Kiedyś Disney to były takie filmy, jak Klub Myszki Miki i bardzo ciekawe programy edukacyjne, które prowadził sam Disney, czy też „Przyjaciele Myszyki Miki”. To były zupełnie inne programy. Potem były bardzo dobre filmy przyrodnicze. Tego w Disney Channel nie ma, bo jest stara klasyka Disneya i seriale telewizyjne. Seriale telewizyjne najczęściej też są potrzebne, ale nie mogą wypełniać całego czasu antenowego. Ja uważam, że młodzi ludzie powinni oglądać filmy nie tylko na Disney Channel, na pewno rodzice mogą znaleźć czasem ciekawe filmy na innych stacjach. Natomiast dla dobrego języka, bez czytania książek nie da rady. Film – bardzo dobrze, telewizja – tak, ale jeżeli chcecie dobrze mówić, chcecie rozwijać swoją wyobraźnię i chcecie myśleć abstrakcyjnie, to trzeba czytać książki. Żaden film, nawet najpiękniejszy, najlepsza sztuka teatralna nie zastąpi książki, bo jak się czyta, to samemu tworzy się ten świat. I jest bardzo często tak, że czyta się książkę i książka nam się bardzo podoba. Wyobrażamy sobie wszystkie postaci, wiemy, jak wyglądają, nawet widzimy stroje w jakich one są. Potem oglądamy film, bardzo dobry, ale wszystko jest inaczej. Okazuje się, że nasza wyobraźnia była lepsza, bujniejsza i ciekawsza. Dlatego prócz filmów, radziłabym, wtedy kiedy nam się program telewizyjny nie podoba, przeczytać książkę. Co do programów dla dzieci, to prawda. Telewizja polska od dawna nie prowadzi polityki programów dla dzieci. Nie ma programów misyjnych dla dzieci, nie ma teatru telewizji dla dzieci. Oczywiście, dla dzieci młodszych są programy, dla nastolatków tych programów nie ma. W godzinach, kiedy młodzież mogłaby oglądać programy, są nadawane telenowele. To wszystko prawda. Ja też rozmawiałam z

Rzecznikiem Praw Dziecka na ten temat i z przedstawicielami redakcji dziecięcych i z Krajową Radą Radiofonii i Telewizji. Mam nadzieję, że zostaną wprowadzone w telewizji zmiany, które spowodują, że bardziej się będzie myślało o widzu, a nie o pieniądzach, które telewizja powinna zarabiać. Bo bez programów popołudniowych dla dzieci i młodzieży, takich mądrzejszych, telewizja nie zbuduje sobie widza na ciekawsze programy dla dorosłego widza.

**MF:** Czy zechce Pani w związku z tym wesprzeć postulaty młodzieży w sprawie stworzenia popołudniowego pasma dla młodzieży w TVP, a w przyszłości stacji telewizyjnej, która nadawałaby programy dla dzieci i młodzieży? Postanowiłam przeprowadzić ankietę wśród uczniów szkół podstawowych i gimnazjów na Ochocie oraz ich rodziców, w której chcę zapytać, dlaczego dzieci i młodzież wolą oglądać Disney Channel od innych stacji telewizyjnych i czego brakuje ich zdaniem i zdaniem ich rodziców w polskiej telewizji, by przyciągnęła ich uwagę.

**MK-B:** Oczywiście, że tak. Gdy przedłożysz mi Maju ankiety, zapoznam z ich wynikami Krajową Radę Radiofonii i Telewizji i zainicjuję nasze postulaty.

**MF:** Na koniec, chciałabym wiedzieć, czy lubi Pani swoją pracę?

**MK-B:** Bardzo lubię swoją pracę, zwłaszcza, gdy mogę pomóc.

**MF:** Dziękuję.

**MK-B:** Proszę, Maju. Było mi bardzo miło gościć redaktora Młodzieżowego Miesięcznika „Korniszon”. Mam nadzieję na spotkanie po przeprowadzeniu przez Ciebie ankiet, bym mogła zanieść Wasze i Waszych rodziców postulaty do Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Wywiad przeprowadziła  
Maja Agnieszka Frańczak, lat 11





# Oswajanie Pegaza...

Witajcie po wakacjach, dzielni zdobywcy podniebnych Pegazowych szlaków! Już wkrótce będziecie mogli przeczytać w naszej rubryce nowe wiekopomne dzieła Waszych kolegów (a może i własne? :) - już tylko kilka tygodni dzieli nas od finału kolejnego konkursu „Przyszłość spełnionych marzeń”, którego literacka kategoria stanowi corocznie kopalnię talentów pisarskich, prezentowanych przez nas potem przez wiele miesięcy. Na razie serwujemy Wam nieznanne jeszcze teksty z konkursowego archiwum - oraz zapraszamy do czytania i, oczywiście, pisania!

## WIERSZE NA POGODNĄ JESIEŃ

### MOJE MARZENIA

Lato to taka pora,  
kiedy wszystkie dzieci są wesole.  
Jadą na wakacje, przeżywają  
wiele ciekawych przygód.

Lato to taka pora,  
gdy wszyscy odpoczywają,  
Ale to już koniec wakacji...

Tornister na plecy,  
dzieci idą do szkoły.  
Siedzimy w ławkach,  
miło spędzamy czas,  
a tu koniec lekcji.

A ja bym chciał,  
żeby latem była szkoła na plaży,  
na przerwach jedlibyśmy  
chmurki w wafelkach  
i truskawki w muszelkach.

Marek Grabowski 3c SP280

Już do dawna o tym marzę,  
aby być weterynarzem.

Leczyć koty, psy, koniki  
szczurki, świnki i chomiki.

Tym małym i tym dużym  
chciałbym pomocą służyć.

Bo zwierzaki, chyba wiecie  
najwspanialsze są na świecie.

Polina Pruchniak 3c SP280

### ŻYCIE

Czym jest życie  
człowieka przeciętnego?

Jest mniej niż niczym,  
zapełnioną egzystencją.  
Zwykłym cieniem tego,  
co było kiedyś

Za czasów, gdy każdy dzień  
był dla człowieka piękny.

Powtarzający się w koło schemat  
Zupełnie jak rozmowa na ten sam,  
jeden ciągle temat

Gdzie tu wolność? Człowieku!

Doprowadź czasem  
do jej drobnego przecieku!

Ro\_Z\_eN, ZS nr 26

## BYĆ SŁAWNĄ I BOGATĄ

Agata Bielińska kl. VI, Szkoła Podstawowa nr 23

Tego ranka jak zwykle wstałam z łóżka i poszłam do kuchni. Szybko zjadłam śniadanie i włączyłam radio. Mówiono o sławnych ludziach, którzy mają dużo pieniędzy i są bardzo szczęśliwi. „Och, jakbym chciała być sławna i bogata! Ciekawe, jaka będzie moja przyszłość...” - westchnęłam.

Monotonny głos spikera urwał się niespodziewanie. Z radiostacji dobiegł mnie spokojny, melodyjny szepot kobiety:

- Jesteś pewna, że chcesz poznać swoją przyszłość?

- Taaak...- wyjąkałam zaskoczona.

Nagle wszystko wokół mnie zawirowało. Jakaś tajemnicza siła poderwała mnie w górę i rzuciła w przestrzeń. Czulałam się tak, jakbym kręciła się z zawrotną szybkością na gigantycznej karuzeli. Wreszcie upadłam na ziemię. Słyszałam tylko szum, przez który docierały urywane dźwięki. Po dłuższej chwili zorientowałam się, że to, co słyszę, to głosy ludzi. Podniosłam się i zobaczyłam, że stoję na środku bardzo ruchliwej ulicy. Manewrując przez sunących na chodnik i zaczęłam przyglądać się przechodniom. Moją uwagę przykuła pewna kobieta. Była to drobna blondynka, która wysiadła właśnie z luksusowej limuzyny.

Na jej widok w kierunku samochodu rzuciła się gromada fotografów i dziennikarzy. Trzaskały migawki aparatów, błyskały flesze.

- Pani ostatni film jest bardzo nisko oceniany przez krytyków. Co pani na to?

- Słyszałam, że ma pani problemy ze swoim dzieckiem. To prawda?

- Została pani uznana za najbardziej brzydszą aktorkę roku. Co pani czuje?

Blondynka nie mogła znieść dalszego potoku pytań. Przestraszona cofnęła się pod naporem na-

cierającego tłumu i próbowała dostać się do samochodu. Niestety, potknęła się o wystającą płytę chodnika i upadła na ziemię.

Natychmiast rzuciła się na nią sfera reporterów. Znow błysnęły flesze aparatów, słychać było szum kamer i podniecone głosy: „Kręć ją! Szybko! Masz to?!” Kobieta podniosła się bez słowa.

Kryjąc twarz w dłoniach wsiadła do wozu i odjechała. Stałam oniemiała w miejscu patrząc, jak znika za rogami. Wiedziałam, kim była. Obejrzałam się. Stałam przed wielkim budynkiem, w którym mieściło się kino. Wisiał tam plakat ze zdjęciem aktorki, którą przed chwilą widziałam, moim imieniem i nazwiskiem. Przez chwilę słyszałam głośnie bicie serca. Opanowałam się jednak i postanowiłam wszystko dokładnie sprawdzić. Weszłam do kina, kupiłam bilet i po chwili otoczyła mnie ciemność sali kinowej. Oglądając film, stwierdziłam, że blondynka jest całkiem dobrą aktorką. Rozumiała swoją rolę. Grała osobę odrzuconą przez otoczenie, opuszczoną przez krewnych i przyjaciół. Widać było, że sama musiała coś takiego przeżyć.

Możliwe, że teraz też się tak czuje. Jednak, gdy wychodziłam z kina, słyszałam, że wszyscy wokół ją krytykują.

- To było po prostu śmieszne! Jak można kogoś takiego obsadzić w tej roli?

- Nie dość, że brzydka, to jeszcze nienie potrafi grać.

Roztrzęsiona weszłam do kawiarenki internetowej i włączyłam komputer. Było tak, jak myślałam: w Internecie już pojawił się artykuł pod tytułem „Upadek gwiazdy”. Grupa osób stojących obok mnie odczuwała wręcz satysfakcję, czytając o problemach i porażkach osoby, która znali tylko z kina i telewizji. Ja natomiast nie mogłam powstrzymać płaczu. Zawsze mi się wydawało, że życie sławnej aktorki jest przyjemne i pełne radości. Wybiegłam na dwór. Na tej uliczce płakał ktoś jeszcze. Była to znana mi już blondynka. Podeszłam do niej.

- Bardzo mi cię żal. Czy bycie sławną osobą zawsze jest takie okropne?- zapytałam.



- Nie wiem. Kiedy grałam w moim pierwszym filmie, wcale tak nie było. Wtedy wszyscy mnie chwaliли i podziwiali. Owszem, pisano o mnie w gazetach, ale tylko o tym, że świetnie zagrałam jakąś rolę. Później zaczęło to wyglądać inaczej. Wszystko, co wcześniej wydawało mi się przyjemnością, stało się przykrym obowiązkiem. Na przykład rozdawanie autografów. Kiedyś uważałam, że to wspaniałe móc dawać fanom swoje podpisy. Teraz próbuję tego unikać. Kiedy byłam młoda, marzyłam o bogactwie. Dziś jestem bogata, ale cały czas boję się, że ktoś mnie okradnie.

- Wiesz, ja też marzyłam o sławie. Od bardzo dawna - wyznałam.

- Wiem. To ja cię tu sprowadziłam, żebyś zobaczyła prawdziwe oblicze sławy. Marzenia zawsze wyglądają wspaniale, lecz dopiero kiedy się spełnią, widzi się ich słabe strony.

- A więc tak wygląda moja przyszłość?- zapytałam przerażona.

- Twoja przyszłość zależy od ciebie. Ja pokazałam ci, jak wyglądałoby twoje życie, gdyby marzenia o sławie i bogactwie się spełniły. Teraz wiesz, że zanim coś postanowisz, powinnaś pomyśleć, jakie to będzie miało skutki w przyszłości.

Wówczas znow wszystko zawirowało i poczułam, że upadłam.

Znalazłam się z powrotem w starej kuchni, a spiker opowiadał znudzoną głosem o ślubie znanego piosenkarza. Wyłączyłam radio i usiadłam przy stole.

Od tamtej pory bardzo się zmieniłam. Zaczęłam zastanawiać się nad tym, co robię i jakie mogą być tego konsekwencje. Jednak, co jakiś czas kładę się na łóżku i rozmyślam, jak też potoczyłoby się moje życie, gdybym nie spotkała pewnej drobnej blondynki...





# BŁOGOSŁAWIENI CI, KTÓRZY POTRAFIĄ MARZYĆ...

Michał Gruza, Gimnazjum Nr 20

- Mistrzu. Czym jest istota Szczęście?  
- Błogosławieni ci, którzy to wiedzą, albo wiem odnaleźli już sens swego życia.

Świtało. Ledwo widoczne słońce leniwie wschodziło nad horyzont. Wiedział, że musi wstać. Usiadł na bambusowej macie i zaczął medytować. Z rozkoszą czuł, jak w jego sercu gości spokój. Spokój, którym dzielił się z nim las. Słyszał jak ptaki milkną, a wiatr przestaje poruszać liśćmi wiekowych drzew. Choć na chwilę.

Otworzył oczy. Czuł, że jest w raj. Z jednej strony widział ocean w pięknym lazurowym odcieniu, z drugiej zaś podziwiał sędziwą puszcę. Spakował matę do wysłużonej torby, a na głowę włożył stonkowy kapelusz. Nieśpiesznym krokiem podążył w kierunku wskazanym przez serce.

Przypomnił sobie czasy, w których przemierzał bezkresne stepy. Pamiętał ojca płaczącego nad martwym ciałem ukochanej żony. Wtedy postanowił opuścić pogrążony w zgłiszczach dom. Patrząc na wszystko z perspektywy czasu wiedział, że postąpił słusznie. Szkoda tylko, że nie dojrzał do tego wcześniej. Uronił łzę. Zachował w pamięci swego mistrza. Zwykł on mawiać, że istotą smutku jest szczęście - pierwsze nie może istnieć bez drugiego. Pamiętał wychudzonych mnichów z Heilong goszczących w klasztorze. Przychodzili na wspólną modlitwę, medytację mającą na celu oczyszczenie grzesznych dusz i rozjaśnienie umysłów. Wtenczas porzucił jeden z filarów wyznawanej filozofii i szedł, aby oznajmić to mistrzowi. Miał zamiar porzucić klasztor i poszukać własnej drogi. Wspominał, jak otworzył drzwi do komnaty mistrza, a zastał go spakowanego i w gotowego do drogi. Powiedział wtedy, iż nieważne jest to, co teraz, bowiem zawsze trzeba być przygotowanym na to, co przyszłe. Wszystko ma swój początek, ale i koniec - powiedział. Tak jest, było i będzie. Kto słabą ma wolę i raz zaczętej rzeczy skończyć nie potrafi, nie pozna drogi do oświecenia. Również ten, kto trwa w terażniejszości, nie bacząc na przyszłość oświecenia nie zazna. Zawsze należy słuchać się serca. Ono wskaże ci drogę.

Już dawno przestał widzieć morze. Jego oczom ukazała się wioska. Jedna z wielu. Wznosiły się tu szałaszy kryte garbowanymi skórami. Uśmiechnął się. Wreszcie. Potrzebował miski ryżu i wody. Wiedział, że się nie zawiedzie. Już



Paulina Sawicka

wielokrotnie doświadczył tutejszej gościnności. Poza tym liczył na ciepłe schronienie. Noce na pustyni bywają bardzo zimne, a słońce zmęczone wędrowką po nieboskłonie chyliło się ku zachodowi. Obwiązał się szczelniej kimonem. Nie trzeba mu było przypominać starej chińskiej zasady: mając jedzenia do syta i fajkę pełną tytoniu jest się równym bogom nieśmiertelnym. Serce rozgrzało się w napływie miłych wspomnień. Wiele razy doświadczył prawdziwości tych słów.

Z daleka wydawała się o wiele mniejsza. Teraz wędrowiec zastanawiał się nad liczebnością wioski. Wiedział, że była o wiele bogatsza niż przypuszczał. Spokojnym krokiem zmierzał do dowódcy osady. Dyskretnie podglądał kobiety szykujące wieczere, dzieci bawiące się pośród niezliczonych namiotów. Pomyślał o swoim własnym marzeniu. Ciekawiło go czy je spełni. Podnosząc poły namiotu myślał tylko o tym.

W środku czcigodni mędrcomie spoczywali na najznakomitszych jedwabiach, dostojnie pijąc z porcelanowych pucharów. Wędrowiec złożył ręce w geście pokory, schylił lekko głowę i tak rzekł:

- Bądźcie pozdrowieni najznakomitsi pośród nieskończonych stepów.

- Bądź pozdrowiony wędrowcze, którego przybycie sam wiatr zapowiada. Oczekiwaliśmy Cię. Proszę zaszczyć nas swą obecnością i zasiądź w kręgu.

Gość zajął miejsce na miękkiej atlasowej poduszce, a gdy chciał zaspokoić pragnienie, podano mu kielich z najcieńszej porcelany, a doń nalano najznakomitszy trunek, jaki kiedykolwiek miał okazję pić. I tak jadł, i rozmawiał.

Gdy do świtu było już niedaleko, jeden z członków starszyny zwrócił się w stronę przybysza i powiedział:

- Niewątpliwie jesteś znużony całodzienną drogą, a i my Cię nie oszczędzamy. Jeśli wyrazisz wolę taką, zakończymy biesiadę, ażebyś mógł odetchnąć po całodziennym wędrowcu.

Mężczyzna skinął w podzięcie głową i powierzył się opiece dwóch nieskazitelnie pięknych dziewczyc. Przypominały mu ją jego ukochaną.

Namiot znajdował się za głównym obozem, w części przeznaczonej dla dostojników. Jeszcze raz chwalił tutejszych bogów za gościnę i otwartość ludzi. Umysł mędrcomie sięgają daleko, lecz serca dobrych ludzi jeszcze dalej. Wszedł do namiotu. Olsnił go przepych pomieszczenia. Ukłęknął, aby uspokoić duszę i opanować ciało. Wspomnił na własną drogę, wędrowkę, którą powziął wraz z Mistrzem. Był to czas, w którym spełniał swoje marzenia, lecz również je postanawiał. Zwłaszcza to. Jedyne marzenie zrodzone w jego sercu, a nie głowie. Pamiętał ostatnie słowa swojego mistrza: *Spełnij marzenia nawet gdy będzie się wydawało, że cały świat przeciwstawia się twojemu celowi nie zatrzymuj się.*

Teraz to wie. Wie już, co musi zrobić.

Odnajdzie ją. Na pewno. Bardzo mocno chciał ją odnaleźć. To było jego jedyne, prawdziwe marzenie. Jedyne marzenie płynące z głębi serca.

Poranek był ciepły. Przez poły namiotu wpadały pierwsze promienie słońca. Po raz pierwszy od dłuższego czasu chłopiec obudził się wyspany. Być może dzięki determinacji, jaka wczoraj w nim rozkwitła. Tak jak niewinny i bezbronny kwiat przemienia się w duży i silny owoc, tak jego marzenie przemieniło się w cel. Miał nadzieję, że już niedługo naprawi własne błędy. Popatrzył w duże mosiężne lustro. Był zaniedbany. Szorstki zarost nieprzyjemnie kłuł, a i na głowie włosy były zbyt długie. Przecież nie może tak pojechać. Zmoczył twarz wodą ustawioną koło lustra. Następnie chwycił krótki, lecz bardzo ostry nóż i przycinał zarost na twarzy. Zajęcie to nie należało do najprzyjemniejszych, jednak czasami trzeba się poświęcić - tak by osiągnąć większe dobro. Po tym zabiegu wymoczył twarz w zimnej wodzie i solidnie ją wytarł. Wyszedł na parne, ciężkie powietrze. Skierował się ku głównemu namiotowi. Chciał kupić konia, by jak najszybciej dotrzeć do miasta.

Był słusznych rozmiarów. Widać, że tutejsi nomadzi nie szczędzili na jego wyborze. Spiał ostrogi i skierował konia w stronę wysokich posępnych gór. W pędzie wszystko przypominało mu Ją. Pamiętał dobrze te długie czarne włosy i duże, piękne oczy.

Miasto emanowało wyniosłością. Wysokie świątynie dobrze współgrały z małymi domami mieszkalnymi. Wędrowiec udał się wprost pod dom. Był taki sam, jak przed laty. Wszedł do środka. Popatrzył na Nią. Ich spojrzenia się spotkały. Była taka sama jak matka. Te same długie czarne włosy, te same wielkie oczy. Jednocześnie całe życie stanęło mu przed oczami. Najpierw śmierć matki i rozpacz ojca. Ucieczka z klasztoru, wędrowka z Mistrzem. Zbójnicki napad i śmierć czcigodnego mnicha. Potem samotna, żmudna wędrowka.

Pomimo przeciwności, zamknął krąg. Wypełnił przeznaczenie, znalazł odpowiedź na wszystkie pytania. Rzucił się w ramiona siostry. Wreszcie przestał być tułaczem. Najwyższy czas, żeby objawiła się przyszłość spełnionego marzenia.

Błogosławieni ci, którzy potrafią marzyć.



Ewa Lech



Jestem uczestniczką pewnej grupy przyjaciół, tancerzy musicalowej grupy "Dream Team". Chodzimy regularnie na zajęcia, bierzemy udział w występach, ćwiczymy i trenujemy. Lecz co roku z utęsknieniem wyczekujemy wakacji, gdyż wtedy wszyscy wspólnie wyjeżdżamy na obóz artystyczny, na którym doskonalimy swoje umiejętności taneczne, wokalne i pod okiem pań instruktoerek z MDK „Ochota” kończymy prace nad musicalem. Nasz obóz artystyczno-profilaktyczny finansowany jest ze środków Miasta Stołecznego Warszawy, Wydziału Spraw Społecznych



Dzielnicy Ochota.

W tym roku 11 lipca o godz. 8.00 zebraliśmy się pod budynkiem MDK. Niektórzy nie mogli się już doczekać i podekscytowani wyjazdem przyszli wcześniej, aby pomóc w przenoszeniu sprzętów do autokaru. Gdy byliśmy już wszyscy wyruszyli-



## OBOZY PROFILAKTYCZNE PROFILAKTYCZNO-ARTYSTYCZNY (MUSICALOWY)

śmy! W autokarze było strasznie głośno, śpiewaliśmy, rozmawialiśmy ze sobą, opowiadaliśmy o wakacjach. Panowała miła i przyjazna atmosfera, cieszyliśmy się, że kolejny raz wspólnie wyjeżdżamy. Podróż była długa, ale w końcu dojechalśmy na miejsce. Pan Marcin (wychowawca grupy chłopców) przydzielał wszystkim różne rzeczy do zanieśienia na salę nad



stołówką, w której jedliśmy przepyszne dania. Zostaliśmy podzieleni się na grupy: 1 - młodsze dziewczynki- Plażowiczki, 2 grupa Sweet Futrzaki, a 3 grupa nazywała się Smerfy. Już pierwszego dnia zajęć niektórzy byli padnięci. W ośrodku robiliśmy wizytówki, plakaty i różne imprezy oraz dyskoteki. Odbyły się różne programy wymyślone przez panią Elę i p. Ma-



dzież takie jak „You Can Dance”, „Mam Talent”, „X Factor” i inne. Obóz MOPR-owców zorganizował dla nas również wiele atrakcji takich jak: dyskoteka, chrzest, noc duchów, warsztaty: bębniarskie, robienia masek oraz baniek mydlnych oraz wystawili spektakle profilaktyczne, nad którymi pracowali w czasie



obozu. Cała nasza Grupa „Dream Team” przez całe dwa tygodnie wspólnie ciężko pracowała, aby na koniec pobytu zaprezentować naszym starszym przyjaciołom i wszystkim gościom pre – premierę musicalu „Czarnoksiężnik z krainy Oz”. Każdy bardzo się starał, aby występ wypadł jak najlepiej. Dostaliśmy ogromne brawa na stojąco, gratulacje i uściski. W czasie obozu byliśmy także na wycieczkach w Aquaparku w Suwałkach, zwiedzaliśmy wieżę



ciśnień w Gołdapi, chodziliśmy na plażę i kąpaliśmy się w jeziorze. Stasi uczestnicy obozu uczestniczyli także w wyjeździe na kajaki. Gdy nadszedł dzień kiedy musieliśmy spakować walizki i wyjść ze swoich pokoi wszystkim było bardzo smutno. Pożegnaliśmy się z gospodarzami hotelu i weszliśmy do autokaru. Każdy zabrał do domu niezapomniane i piękne wspomnienia.

A tak w ogóle to zapraszam na zajęcia musicalu, ponieważ uczęszczanie na te zajęcia to wielka frajda jak i w roku szkolnym, tak i w wakacje.

Linda

### Słownik Wyrazów Dobrych:

## KREATYWNOŚĆ

Witam powakacyjnie, a nawet już prawie jesienią wszystkich korniszonowych smakoszy i zapraszam do wspólnych rozważań nad pojęciem kreatywności. Pomysł na zaprezentowanie tego hasła szerokiej publiczności zrodził się w Gołdapi, gdzie uczestnicy obozów profilaktycznych - artystycznego i MOPR-owskiego na każdym kroku zaskakiwali wychowawców twórczymi i oryginalnymi pomysłami i pozwalali nam, dorosłym popatrzeć na świat swoimi oczami.

Definicja słownikowa mówi, że kreatywność jest swoistym procesem umysłowym, w wyniku którego powstają nowe idee, skojarzenia czy koncepcje. Kreatywność to po prostu zdolność do tworzenia czegoś nowego. A taką zdolność z pewnością posiadają dzieci. W końcu to najmłodszy żyją w stanie permanentnej fascynacji i zachwytu nad światem. Ich kreatywność jest oczywista, radosna, i niewyczerpana. To dzieciom wystarczy tak niewiele, by stworzyć ogrom możliwości. Dla nich najdrobniejsza rzecz stanowi źródło inspiracji i jest doskonałym narzędziem tworzenia.

W kreatywność wyposażony jest każdy z nas, ale coraz częściej zdarza nam się o tym zapominać. Może dlatego, że dorastając sami pozbawiamy się przyjemności odczuwania świata w całej jego cudowności i złożoności, bo przecież nie wypada tak jawnie zachwycać się gładkością kasztanów, fakturą drzew, zapachem pieczonych jabłek czy intensywnością kolorów jesieni. A może dlatego, że zwyczajnie brakuje nam czasu. Dlatego bierzmy przykład z najmłodszych, ponieważ dzieci tym różnią się od dorosłych, że zawsze im się chce i zawsze znajdują na wszystko czas. Nie bójmy się więc tworzyć, szukać nowych rozwiązań i pomysłów na życie. Wtedy będziemy kreatywni. A dla osób kreatywnych nie ma rzeczy niemożliwych – oni zawsze znajdują właściwe środki i właściwe rozwiązania.

Na koniec dzielę się z Wami sentencją autorstwa Charlesa Dickensa: „Różnica między konstruowaniem a kreatywnością polega na tym, że rzecz skonstruowaną można pokochać dopiero gdy jest gotowa, natomiast rzecz kreowaną kocha się, zanim jeszcze powstanie” i życzę Wam kreatywności na wszystkich płaszczyznach życia.

Wasza Melancholijna doc. Patisson (która wreszcie pokazała swoją prawdziwą twarz!) :-)



# MDK „OCHOTA” I OT PTZN W WARSZAWIE: I PROFILAKTYCZNO-ROZWOJOWY DLA LIDERÓW PROGRAMU MOPR

## W Stronę Wartości



bazie warsztaty. Zostały one zaprezentowane pod koniec obozu. Jeden występ skierowany był do dzieci z obozu artystycznego, który odbywał się w tym samym czasie zaś odbiorcami drugiego spektaklu była młodzież MOPR. Powstały wspaniałe spektakle, poruszające ważne problemy jakie dotyczą na co dzień dzie-



Aaale bańki!

W dniach 11-25 lipca młodzież realizująca program profilaktyki rówieśniczej MOPR wyjechała na obóz profilaktyczno-rozwojowy do Gołdapi. Już po raz czwarty został zorganizowany przez Polskie Towarzystwo Zapobiegania Narkomanii



Exegi monumentum...

Ratunku, komisja czystości idzie!...

ci oraz młodzież. Kolejne warsztaty prowadził pan Andrzej Majcher – ukazywał młodzieży techniki pracy w grupie, uczył na jakich fundamentach należy budować relacje między sobą i rówieśnikami, aby mogły owocować wzajemną pomocą. Zabawy integracyjne jakie pojawiały się



Ach, jak przyjemnie kolysać się wśród fal...

Oddział Terenowy w Warszawie oraz dofinansowany ze środków Miasta Stołecznego Warszawy, Miasta Nowy Dwór Mazowiecki i Miasta Marki. Podczas wyjazdu młodzież wzięła udział w wielu



Codzienne warsztaty

na zajęciach odzwierciedlały stosunek do świata i samych siebie, pomagały przełamywać własne granice i słabości. Te zajęcia dały uczestnikom siłę i motywację do

sportowych, wzięli udział w dwóch spływach kajakowych oraz wielu wspaniałych wieczorach integracyjnych. Pomysłów na spędzanie wolnego czasu było całe mnóstwo w tym, konkurs Mam(y) Talent(y),



„Iskierczkę puszczam w krąg...”

działaniach profilaktycznych kształtujących ich osobowość oraz relacje międzyludzkie. Codziennie spotykali się na wspólnych warsztatach i wieczornych integracjach. Warsztaty prowadzone były przez trzech trenerów PTZN i realizowane w trzech różnych obszarach. Pani Anna Szwed prowadziła zajęcia teatralne, podczas których w każdej grupie powstały dwa przedstawienia oraz przygotowane na ich

laureatów „Randki w ciemno”

Romantyczna przejażdżka



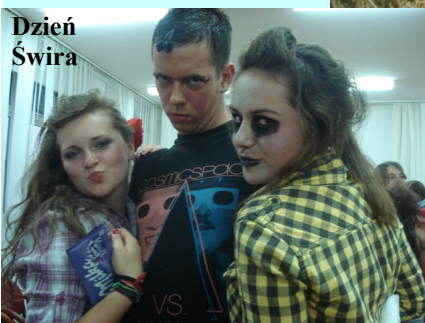
Którędy do Trójmiasta???



Dzień Świra, Randka w ciemno. Młodzież spędziła 15 fantastycznych dni, z których każdy wniósł dla siebie to co najcenniejsze.

Ania Supernova Gryglewicz  
(Ciąg dalszy obozowych wspomnień nastąpi!)

Odwet na kierowniku! ;P



Dzień Świra

działań między rówieśnikami. Na trzech warsztatach prowadzonych przez pana Mateusza Bilnika MOPR-owcy mogli spróbować czegoś zupełnie innego, nowego i twórczego m.in. zajęć z wyrabiania biżuterii, baniek mydlanych, robienia masek, warsztatów bębniarskich. Warsztaty miały na celu pokazanie młodzieży jak działania artystyczne mogą integrować ich ze społeczeństwem. Dostali na-



# ODLOTOWA RUBRYKA SPORTOWA

W moim życiu miałam wiele przygód. Jednak tego lata doświadczyłam wspaniałej przygody. Zaczęłam uprawiać WAVE BOARDING...

## Deska jak bezludna wyspa...

Gdy siedzisz na desce sam, doczepiony długą liną do łódki, na środku morza, gdzie pływają zębate ryby, czujesz się jak na bezludnej wyspie. Otoczony wodą, wokół ciebie skały, i prądy morskie. Natomiast kiedy łódka wejdzie w ślizg, czujesz się niesamowicie. Wiatr we włosach, słona woda w oku, przed tobą silnik puszczony w ruch i świeże powietrze, połączone z morską bryzą... CUDO!

Lecz nikt nie zdaje sobie sprawy z tego,

że gdy zbliża się 12:30 morze zaczyna się gniewać. Gdy siedzisz łódce, podskakujesz wraz z nią, ale na desce, dużo małych fal to zgroza. Zaczynają wyrzucać cię do góry, a potem lądujesz na szorstkiej desce. Auuu!!!

Na koniec, kiedy łódka uderzy o ląd, dziękujesz losowi, że skończyła się twoja przygoda. Wtedy przez resztę dnia potwarzasz sobie pod nosem „No Mas” (po hiszpańsku: „nigdy więcej”), lecz gdy

następnego dnia łódka włącza silnik, czujesz, że nie może wypłynąć bez ciebie na pokładzie, i w ostatniej chwili lądujesz na desce, znowu. Oraz każdego następnego dnia, w kółko i w kółko, i w kółko, i w kółko....

Dokładnie to przydarzyło mi się w wakacje, w Chorwacji, na wyspie Hwar, nad Morzem Adriatyckim, w „Mieście L Wendy”.

Julia Woźniak

## Kazimierz Deyna



Kazimierz Deyna urodził się 23 października 1947 w Starogardzie Gdańskim, a zmarł 1 września 1989 w San Diego. Był piłkarzem między innymi LEGII WARSZAWA i MANCHESTERU CITY. Miał zaszczyt reprezentować nasz kraj w Reprezentacji Polski w piłce nożnej oraz był jej kapitanem. Według miesięcznika „Piłka nożna” był najlepszym piłkarzem polskim XX wieku. Został królem strzelców Igrzysk Olimpijskich w Monachium w 1972.

Jest taki sławny, że w Alei Gwiazd we Władysławowie ma swoją własną gwiazdę. Zginął w wypadku samochodowym.

### Kaziu w LEGII

Kazimierz grając w lidze strzelił 94 gole, w Pucharze Polski 30, a w Europejskich Pucharach 39. W barwach Legii rozegrał aż 390 meczy! Razem z drużyną zdobywał puchary, medale, a sam często był laureatem plebiscytów i zostawał królem strzelców.

Gdy Kazimierz opuszczał Legię (odszedł do Manchesteru City) odbył się

specjalnie dla niego honorowy mecz ze sławną drużyną angielską. Pierwszą połowę zagrał po stronie Legionistów, lecz drugą w strojach drużyny przeciwniej. Spotkanie zakończyło się 2:1 dla Legii. Deyna ostatecznie strzelił 2 gole (w pierwszej połowie jedną bramkę dla klubu polskiego i pod koniec dla jedną dla angielskiego. Kibice szaleli, a gdy sędzia zakończył to towarzyskie spotkanie „rzucili się” na idola.

W sierpniu 1980 roku Legioniści pojechali do Manchesteru na spotkanie rewanżowe piłkarze z Łazienkowskiej wygrali aż 5:1! Do dzisiaj kibice warszawskiej drużyny śpiewają:

„Deyna Kazimierz, nie rusz Kaziu bo zginiesz!”

Maciej Grzegorzczak



## KOBIETA TEŻ POTRAFI!

Praca nagrodzona w szkolnym konkursie „Maria Skłodowska-Curie - jej życie i praca”.

Wywiad został zaprezentowany w ramach Festiwalu Nauki, który odbył się w szkole 8 kwietnia 2011 Ania wcieliła się w rolę Marii, młodą dziennikarkę zagrała Paulina, także z klasy II A LO.

**Red: Niestety w świecie panuje dość popularny stereotyp na temat kobiecej natury. Pani postrzegane są jako gospodynie, opiekunki domowego ogniska, stworzone do wykonywania jedynie łatwych i nieskomplikowanych prac.**

**Kobieta naukowiec? Niektórym mężczyznom nie mieści się to w głowie! Znalazła się jednak kobieta, która łamie wszelkie zasady. Prawdziwa „kobieta pracująca”, która udowadnia, że kobieta też potrafi.**

**Porozmawiam o tym z Panią Marią Skłodowską Curie.**

**Pani Mario, kobiety są postrzegane przede wszystkim jako matki, żony, gospodynie domowe. Czy domowe obowiązki również spadają na pani barki?**

**P. Maria:** Mój mąż Piotr Curie był także naukowcem. Połączyła nas wspólna pasja, dlatego obowiązki domowe także starał się dzielić na nas oboje. Owszem on wy-

konywał przede wszystkim męskie zajęcia, a ja zajmowałam się tymi typowo kobiecymi. Nie czułam się jednak kobietą gorszą ani słabszą. Miałam dużo pracy w laboratorium. Jestem prawdziwym naukowcem. Mogę po cichu stwierdzić, że może nawet lepszym niż niejeden mężczyzna (śmiech).

**Red: Jak wspomina pani swoje dzieciństwo?**

**P. Maria:** Bardzo dobrze, miałam wspaniałą rodzinę. Lubiliśmy swoje towarzystwo i wspólnie spędzaliśmy czas wolny. W moim domu zabawy miały charakter edukacyjny. Trudno się temu dziwić, skoro moi rodzice byli - powiedzmy to otwarcie - nauczycielami. Kto zetknął się z jakimkolwiek dzieckiem nauczycielskim z pewnością wie, że rodzicowi-nauczycielowi trudno być tylko rodzicem. Do nauki historii służyła loteryjka, wykonana przeze mnie i moje rodzeństwo z wyszukanych w książkach i czasopiśmie ilustracji. Klocki nie służyły do budowania klasycznych wież, lecz do nauki geografii. Tata układał je z nami w taki sposób, by przedstawiały lądy i morza. Kiedy podłogowa mapa była gotowa, wszyscy bawiliśmy się w podróże-

wanie. Śmiechu było przy tym co niemiara! Co wieczór ojciec robił nam gimnastykę. W soboty zaś, od siódmej przez dwie godziny, czytał mi, Zosi, Józkwii i Broni polskie utwory zabronione przez zaborcę. Dodam, że wiele tekstów znał na pamięć i z wypiekami na twarzy słuchaliśmy jak recytował.

**Red: Chyba nie zawsze jedynie nauka zaprzętała pani głowę? Czy w młodości była Pani podatna na młodzieńcze miłosne uniesienia?**

**P. Maria:** Nauka przede wszystkim, jak to pani zabawnie ujęła, „zaprzętała mi głowę”. Zawsze była obecna w moim życiu. Mojego męża poznałam właśnie dzięki niej. Na Sorbonie w Paryżu, gdzie studiowałam, było bardzo ciasne laboratorium, nie potrafiłam się tam skupić. Poszłam więc do pana profesora Jana Kowalskiego na skargę. Ten zaproponował, aby wspólnie z Piotrem Curie omówić ten problem. Tak też z mężem połączyło mnie ciasne laboratorium na Sorbonie.

**Red: Nie wierzę, że będąc nastolatką nie miała pani czasu na miłostki?**

**P. Maria:** Ależ mnie pani ciągnie za język. Otóż mając te 18 lat wy-

jechałam z rodzinnej Warszawy do dworku państwa Żorawskich w Szczukach. Tam objęłam posadę guwernantki. Poznałam wtedy bardzo przystojnego młodzieńca. Kazio Żorawski... Był o rok starszy ode mnie i miał oczy koloru nieba. To była prawdziwa miłość, mieliśmy się nawet pobrać. Jednak jego rodzice nie byli nam przychylni i musieliśmy się rozstać. Do dziś na jego wspomnienie robi mi się ciepło na sercu.

**Red: To dość smutna historia. Pani Mario, większość kobiet odczuwa dyskomfort, kiedy musi pokazać się w kostiumie kąpielowym. Pani nie ma z tym problemów. Jak dojść do takiej harmonii ciała z umysłem?**

**P. Maria:** Nie wstydziłam się przebrać w trykotowy strój kąpielowy i razem z mężczyznami pływać przy wysepce Roch Vras. Zawsze lubiłam swoje ciało. Nigdy przez myśl mi nie przeszło, że miałabym się czego wstydzić. Jeśli już mówimy o kąpielach to przyznam się, że świetnie pływam crowslem (śmiech).

**Red: Apeluje więc do wszystkich kobiet, aby tak jak pani Maria zaakceptowały siebie takimi jakimi są!**



# KISZONKA COOLTURALNA

## Rok 2011 – rokiem Czesława Miłosza

## KOZAK W NECIE?...

Zacznijmy może od takiego pytania, które często słyszymy z ust polonistów, mianowicie „Co autor miał na myśli?” Kiedyś słyszałam, że na to pytanie nie da się odpowiedzieć, gdyż jest

to tylko i wyłącznie sprawa twórcy i nigdy do końca nie dojdziemy do tego, co „chciał nam przekazać”, a interpretacja utworu literackiego to poszukiwanie sensów, które MY jesteśmy w stanie w nim odczytać, a nie intencji autora Całkowicie się z tym zgadzam, możemy jedynie przypuszczać, do czego miał odnosić się tekst, dlatego to, o czym będę pisać, to tylko moje osobiste refleksje nad tekstem Miłosza.

Czesław Miłosz jest poetą naszych czasów, a także czasów naszych dziadków, tworzył on już w latach 30 XX wieku oraz na początku wieku XXI. Z każdym okresem jego życia twórczość zmienia charakter. W okresie przedwojennym wiersze Miłosza przesycone są katastrofizm, wizjami apokalipsy (np. „O książce”). Potem natomiast, gdy nadchodzi wojna, utwory są na wskroś optymistyczne, ukazują piękno świata („Miłość”). Jeszcze później podejmuje wątki filozoficzne. Teksty Miłosza są pełne metafor, skłaniają do myślenia (np. „Dar”).

"[...] doświadczałem i stwierdziłem, że jestem jak woda rzeki, odbijająca zmienne kolory brzegów, między którymi płynie, burze, obłoki, błękit nieba, sama bezbarwna." Takie słowa czytamy w tomiku wierszy pt. „Nieobjęta Ziemia”. Ich głębia powoduje, że interpretacja nie jest oczywista, osobiście doszukuję się w tym kawałku odzwierciedlenia w

życiu, życiu swoim, życiu innych, a także samego Czesława Miłosza. Człowiek jest istotą, na którą działają „siły zewnętrzne” przykładem jest choćby to, że próbujemy być tacy jak inni, nadążać za modą, za bardzo nie wyróżniać się z tłumu. Właśnie takie tematy i takie rozważania zauważamy w dziełach Czesława Miłosza.

Jego „Piosenka o końcu świata” jest bardzo trafna w dzisiejszych czasach, kiedy to na każdym kroku spotykamy się z nowymi przepowiedniami na temat tego jak zakończy się świat. Miłosz w tym dziele opisuje zwykłe, codzienne sprawy: „Kobiety idą polem pod parasolkami, / Pijak zasypia na brzegu trawnika”. Podsumowuje tym, że „Innego końca świata nie będzie”, a wszyscy ci: „którzy czekali błyskawic i громów, / Są zawiedzeni.” Warto przeczytać to dzieło i uświadomić sobie, że rzeczywisty „koniec świata” każdego z nas zawiera się w codziennym przemijaniu, dlatego warto jest przeżywać każdy dzień prawdziwie i w pełni. O twórczości Czesława Miłosza wiele razy wypowiadały się inne znane osoby. Spotykamy się z bardzo przychylnymi opiniami dla poety. „Wysoko ustawił poprzeczkę w poezji”, „jest największym poetą naszych czasów”, „jest pierwszorzędną siłą” tak mówią o naszym rodaku polskie i zagraniczne autorytety.

Warto czytać poezję, a szczególnie dzieła Czesława Miłosza, dają one okazję do wytchnienia, zastanowienia się nad pewnymi sprawami, także nad własnym życiem, a w połączeniu z własną opinią można wysnuć bardzo ciekawe wnioski. Tak że, drodzy czytelnicy, czytajcie poezję ;)

ASIA

W dobie XXI w. ogromną rolę w naszym życiu odgrywają komputery, Internet a co za tym idzie portale społecznościowe takie jak Facebook, Grono, Twitter, Nasza Klasa czy MySpaces. Mark Zuckerberg albo Tom Anderson założyciele dwóch z tych portali zapewne nigdy nie przypuszczali jak bardzo zmienią życie tysięcy osób.

Będąc czynnym uczestnikiem tych oto portali można zaobserwować nie zawsze pozytywne skutki oddziaływania ich na zachowanie ludzi. Głównym przykładem jest to, że coraz większej ilości społeczeństwa łatwiej przychodzi wypowiadanie się na forum internetowym, niż w normalnej rozmowie. Prościej jest przecież „powiedzieć” w Internecie komuś, co się o nim myśli, niż wyjawić mu to prosto w oczy, oznajmić co się myśli, pokazać swoją odrębność. Powiedzenie „kozak w necie frajer w świecie” w tym przypadku nabiera dosłownego znaczenia. Na każdym kroku można się natknąć na takich co, ukazują internetowemu światu, jacy to oni nie są. Przykre jest to, że ludzie boją się wypowiadać własne zdanie na żywo, boją się być takimi jakimi są naprawdę, a ujawniają się dopiero w Internecie.

Najbardziej zauważalny wpływ tych portali a szczególnie ostatnio bardzo popularnego Facebooka można wyrazić stwierdzeniem „no Facebook, no live”. Wynika z tego, że czego nie ma na tym portalu nie ma w życiu.

Ciąg dalszy na stronie 15!

# KOBIETA TEŻ POTRAFI!

Autorką jest Anna Lepucka uczennica klasy II A LO w Zespole Szkół Nr 26.

**Pani Mario, podobno pani podróż poślubna była dość niezwykła i bardzo romantyczna?**

**P. Maria:** Coś czułam, że to pytanie w końcu padnie. Na naszym ślubie zebraliśmy z Piotrem pewną sumę pieniędzy. Tak się złożyło, że oboje uwielbiamy wycieczki rowerowe, więc zakupiliśmy dwa ładne, nowiutkie dwukołowe. Dzięki nim odbyliśmy romantyczną podróż poślubną. Zwiedziliśmy pachnące orzechami wrzosowiska, doliny i wzgórza. Rowery to nasza małżeńska pasja. Kiedy byłam w 8 miesiącu ciąży z córeczką Irenką, wybraliśmy się z mężem na wycieczkę do Brestu! Jednak nie był to dobry pomysł (śmiech).

**Red: Do Brestu?! To strasznie daleko. Nie był to udany wypad?**

**P. Maria:** Ależ skąd! Był bardzo udany... tylko z powrotem musiałam wracać pociągiem, bo Irenka chciała już zobaczyć ten świat. Nie pozwoliła mamie dokończyć podróży.

**Red: Chciałam zapytać teraz o pani odkrycia. Jest pani jedyną kobietą, która otrzymała dwie nagrody Nobla w dwóch różnych dziedzinach nauk przyrodniczych. Proszę coś więcej nam o tym powiedzieć.**

**P. Maria:** Tak, zostałam wyróżniona Nagrodą Nobla za osiągnięcia naukowe, po raz pierwszy w 1903 z fizyki wraz z mężem i Henrim Becquerellem za badania nad odkrytym przez Becquerela zjawiskiem promieniotwórczości, po raz drugi w 1911 z chemii za wydzielenie czystego radu

**Red: Jak doszło do odkrycia przez panią i męża polonu? Dlaczego akurat taka nazwa dla tego pierwiastka?**

**P. Maria:** Z tym polonem to nie była taka prosta sprawa. Sporo się namęczyliśmy, a i warunki nie były sprzyjające. Nie mieliśmy prawdziwego laboratorium. Badania prowadziliśmy w naszej szopie, w dodatku nie ogrzewanej. Nie było to prawdziwe laboratorium a jedynie prowizorka. A dlaczego polon? To proste. Na cześć mojego ukochanego kraju Polski oczywiście. Większość życia spędziłam we Francji, jednak sercem byłam zawsze z Polską.

**Red: Czy córki także poszły w ślady swoich rodziców?**

**P. Maria:** Ewunia jest raczej humanistką, artystką. Studiuje pianistykę i literaturę. Natomiast Irenka to prawdziwa chemiczka. Czuję, że pójdzie w ślady mamy. Pracuje

nad sztuczną promieniotwórczością.

**Red: Zapewne jest pani dumna z córek?**

**P. Maria:** Bardzo! Obie, chociaż tak różne daleko w życiu zająd.

**Red: Na zakończenie może chciałaby Pani podzielić się z nami jakąś mądrością życiową, radą?**

**P. Maria:** Im bardziej się człowiek starzeje, tym mocniej czuje, że umiejętność cieszenia się chwilą bieżącą jest cennym darem podob-

nym do stanu łaski. Dlatego nie dajmy się zamknąć w domu, w kuchni! Róbmy to, co kochamy, realizujmy się, abyśmy na starość tak jak ja, mieli co wspominać. Na stare lata trudniej dokonywać nowych rzeczy i jeszcze czerpać z nich radość.

**Red: Mądre słowa pani Mario, bardzo dziękuję za radę i za rozmowę.**

O kobietach sukcesu z Panią Marią Skłodowską - Curie rozmawiała Anna Lepucka.



# GAMEWALKER

nowy redaktor: Krzysz Polański

## PATAPON 3

Kiedy plemię Pataponów zerwało zakazaną pieczęć, wszystkie Patapony zmieniły się w kamień. Ostatnią nadzieją pataponów został



Hatapon. Tak wierzył we Wszechmocnego (boga Pataponów), że uniknął przemiany w kamień. Hatapon grał na bębnie „pata”, błagając o litość. My natomiast musimy mu pomóc, dodając „pon” do jego „pata” wygrywanego na świętym bębnie. Gdy to zrobimy, cztery Patapony się ożywią.

Celem gry jest ożywienie reszty Pataponów. Gra polega na graniu rytmów przyciskami (na przykład pata patapaton). Rytmu to tak jakby komendy. Powyższy rytm to komenda „maszeruj”. Są oczywiście także inne, ale o tym już gra opowie. Powiem, że nie jest to gra dla osób bez poczucia rytmu.

W części trzeciej Pataponów można stworzyć swój wizerunek. Wybieramy jedną z trzech ma-

sek - każda ma inny kolor. Trenujemy Patapony i staramy się, by dzięki treningom zdobyły wyższy poziom doświadczenia. Dzięki temu mamy większe szanse przejść do następnej misji. Gra w polskiej wersji językowej. Poczujcie ten rytm!



PIOTR MAJ

## MIASTO ŚWIATEŁ I KOLORÓW!

W ostatnim przed wakacjami numerze "Korniszona" pisałem o świecącym globusie na budynku przy al. Jerozolimskich. Obiecałem też, że napiszę o powstającym w Warszawie muzeum neonów. Niestety nie ma ono jeszcze stałej siedziby, ciągle trwają poszukiwania miejsca, gdzie można by je wystawiać. Jednak otwarcie tego niezwykłego obiektu nastąpiło podczas tegorocznej Nocy Muzeów (14 maja). Wtedy zabytkowe neony zaświeciły gościnnie w salach dawnej cukierni na war-

sawskiej, starej Pradze. Największe wrażenie kolekcja budziła po zmroku, gdy zgromadzone ekspozycyjne rozświetliły wszystkimi kolorami tęczy. Słowami nie sposób opisać przeżycia, ale były niesamowite! W zbiorach Muzeum Neonów są m.in. neony: TKANINY DEKORACYJNE z charakterystycznymi, świecącymi na zielono egipskimi motywami.

**Neon RESTAURACJA AMBASADOR** zapraszał do wejścia do luksuso-



wej restauracji przy al. Ujazdowskich. Gdy restauracja została kilka lat temu zlikwidowana przed wyrzuceniem na śmietnik świecąca reklamą uratował ambasador Luksemburga, prywatnie miłośnik neonów i stał klient tej restauracji. Przekazał ją w darze muzeum.

projekty różnych świetlnych reklam z wielu miast w Polsce. Muszę przyznać, że były imponujące. Szkoda tylko, że te fantastyczne konstrukcje dziś możemy oglądać jedynie na papierze, bo po prawdziwych nie ma już śladu.

*Do zobaczenia za miesiąc!*



**Czerwonony napis BERLIN** reklamował natomiast sklep z upominkami i towarami sprowadzonymi z Niemiec, dlatego też nosił nazwę niemieckiej stolicy. Oprócz samych neonów można również było zobaczyć plany i



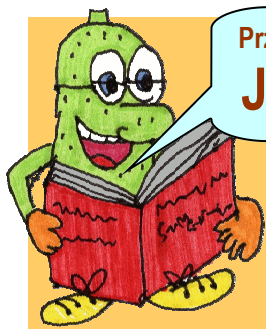
Pragniesz mieć jeszcze dużo zwierzątek domowych? Kotów, psów, królików? Proponuję ci rybki. Są śliczne, możesz ich mieć miliony, no i nie hałasują. Potrzebują tylko odrobinę twojej troski i uwagi. Najpierw musisz się zdecydować. Nie śpiesz się. To jest twój wybór. Chcesz hodować małe rybki czy duże. Lepiej nie wkładaj obu rodzajów do jednego akwarium. Niektóre ryby nie mogą wytrzymać i przez jedną noc mogą zjeść swoich pozostałych rówieśników. W jednym akwarium mogą mieszkać razem np.: neonki, glonojady i molinezje lub duża ilość platek, skalarów lub welonów. Niestety jednak przy rybkach nie może się nigdy znaleźć kot ani ptak. Jeśli już się na coś zdecydowałeś, to pomyśl teraz o środowisku swoich rybek. Chyba nie dasz spać im we własnym łóżku? ;) Powinieneś im kupić wielkie akwarium. Na początek zajmij się tylko i wyłącznie podłożem. Całe dno akwarium musisz wyłożyć mokrym żwirkiem lub małymi morskimi kamyczkami. Drugi stopień twojej pracy to ozdoby. Zwierzęta tak samo jak i ludzie lubią, kiedy w ich otoczeniu jest elegancja i wesoło. W związku z tym możesz położyć na dnie kilka muszelek. Ładnie też będzie jeśli powieszysz obok nich kilka wodnych lub morskich

## KUDŁATY(?) RYBKKA TEŻ KUMPEL! KUMPEL

roślinek i glonów. Jeśli będziesz miał taką ochotę, możesz wstawić do swojego akwarium wodny zamek, czaszkę lub okręt. Oprócz tego za szybkie akwariową możesz włożyć specjalną matę z obrazkiem lub jakiś plakat. Oczywiście rybki muszą coś jeść. Niestety, jak już pewnie sam się domyślasz, nie włożysz im tam miski dla psa. W różnych sklepach zoologicznych możesz kupić karmnik dla twoich rybek. Musisz tylko go zamontować na szybkie akwarium, a potem nastawić o której godzinie i jaką ilość jedzenia będzie wyrzucał z siebie. Możesz też kupić specjalną przezroczystą miseczkę, do której tak samo jak i do karmnika powinieneś wsympać rano i wieczorem małą porcję specjalnego pokarmu. Twoje rybki w odróżnieniu od innych zwierzątek domowych nie będą potrzebowały wody do picia. Raczej tylko do pływania. Nie przeszkadza im to, że piją tą samą wodę, w której pływają i się załatwiają. Rybki mogą zdechnąć z głodu, ale także przez brudne środowisko ich życie może zakończyć się

szybko. Przynajmniej raz w tygodniu powinieneś czyścić swoim rybkom szybkie akwariową. Będziesz mógł robić to rzadziej, jeśli wśród twoich rybek, znajdziesz się glonojad lub sum. Po za tym w swoim akwarium musisz także umieścić lampę. Nie lampę ozdobną na sufit, tylko specjalną akwariową. Przez cały dzień woda w akwarium będzie oświetlona. Oczywiście rybki oprócz pokarmu, światła i wody potrzebują jeszcze tlenu. Załatwa to taka mała rurczka do połowy zanurzona w wodzie, ssąca tlen z powietrza i wdmuchująca go do wody. Jednakże wodę rybkom trzeba czyścić, przynajmniej co miesiąc. Można też kupić do pomocy najczęściej spotykany pojemnik na tlen w postaci filtra, którego zadaniem jest czyszczenie wody. Jeśli zobaczysz, że w akwarium znalazł się jakiś nieproszony ślimak, nie przejmuj się. Nic nie zrobi twoim rybkom. Nie wyrzucaj go od razu za okno lub do muszli klozetowej, potraktuj go tak jak darmowe zwierzątko domowe. Poza tym niedługo może stać się twoim ulubieńcem. No, więc chyba już jesteś gotowy. Idź szybko do sklepu zoologicznego i kup najładniejszą rybki. Powodzenia!

Red. Julia Woźniak



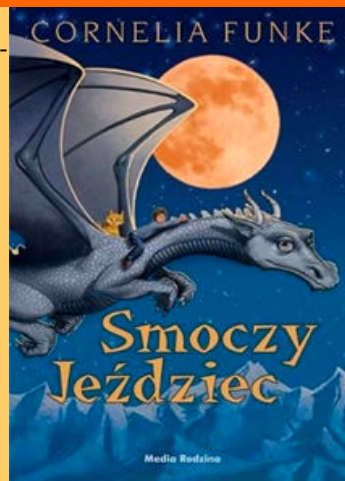
Przeczytaj, bo warto, czyli  
**Julek Poleca**

## Cornelia Funke „Smoczy jeździec”

zobaczyć jak wyglądają Alpy, Morze Śródziemne, Afryka, Himalaje? Ja bym chciał. Wiem, że w rzeczywistości jest to niemożliwe, ale nie w książce. Tam mogę wyobrazić sobie wszystko. Dlatego tym razem polecam Wam piękną historię

Chciał-  
byś  
polecić  
na  
grzbie-  
cie  
smoka i  
autorstwa Cor-  
nelii Funke „Smoczy jeździec”,  
pełną humoru, ciepła i przyjaźni  
oraz triumfu dobra i mądrości nad  
złem i głupotą.  
Książka ta opowiada o kryształo-  
wych smokach, które potrzebują  
nowego schronienia ponieważ  
ludzie mają wejść na ich teryto-  
rium. Młody smok Lung i jego  
przyjaciółka kobolda Siarczynka  
zdecydowali się znaleźć legendar-  
ne schronienie nazywające się  
Skraj Nieba. Po drodze spotykają  
chłopca - sierotę Bena, którego  
zabierają ze sobą w magiczną

podróż. Podróż ta jest oczy-  
wiście pełna przygód.  
Jak to w bajkach, jest też  
zła postać i jest nią bez-  
duszny potwór Parzymort,  
stworzony do zabijania  
smoków. Wtedy zaczyna  
się walka z czasem, czy  
Lung odnajdzie legendarne  
miejsce, by smoki mogły  
bezpiecznie żyć zanim Pa-  
rzymort go dogoni?  
Przeczytajcie tę książkę, to  
się dowiecie.  
Wykłady ze smokologii  
czas zacząć.



KISZONKA COOLTURALNA

### KOZAK W NECIE?... (ciąg dalszy ze strony 13)

Można to zauważyć choćby poprzez aplikację „związki”, gdzie oznajmia się światu, z kim aktualnie tworzy się parę. Ustawienie statusu związku, szczególnie między ludźmi, po których się tego nie spodziewało wywołuje ogromną wrzawę w otoczeniu. Jak to? Dlaczego? Kiedy? Takie pytania padają notorycznie. Identycznie jest w drugą stronę, gdy jest się z kimś naprawdę w realnym świecie, trzeba to zalegalizować w Internecie. Niedawno nawet pewien mężczyzna chwilę po tym jak powiedział „tak” przed ołtarzem pobiegł szybko zmienić status związku na Facebooku. Czy jest to normalne zachowanie?

Kolejnym przykładem wpływu portali społecznościowych na człowieka jest choćby uzależnienie. Ilu z nas musi wejść na Facebooka, by sprawdzić zdjęcia znajomych, prześledzić ich aktywność, podzielić się z innymi tym, co właśnie robimy czy nawet zagrać w grę? Za każdym razem jest „wejdę tylko na 5 min” tak jak to ostatnio zostało określone „wszedłem na chwilę, zostałem na dłużej”. Wszystkie inne

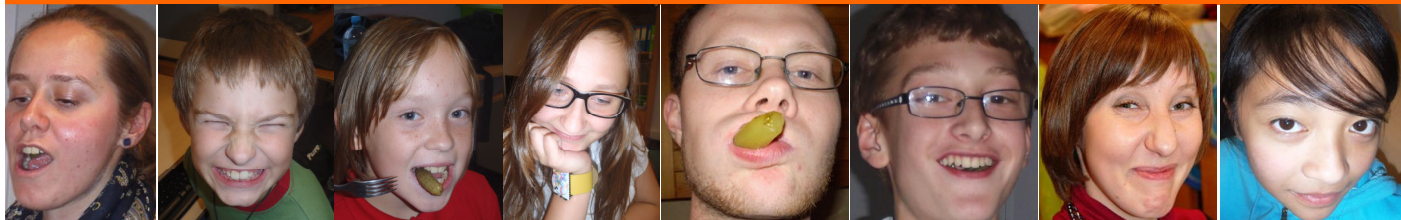
zajęcia odchodzą na drugi plan, warto poświęcać ładną pogodę, wyjście ze znajomymi, naukę dla tego, by zebrać plony na Facebook-owym polu? Chyba nie...

Mimo tych niekorzystnych wpływów, można też dostrzec dobre strony portali społecznościowych na przykład to, że można utrzymywać kontakt ze znajomymi z dalszych stron kraju czy świata, dzielić się spostrzeżeniami, a nawet nawiązywać nowe znajomości.

Jednak nasuwa się jedno podstawowe pytanie, jak można opierać na tym swoje życie? Wyrabiać sobie opinie o innych na podstawie tego co piszą, wstawiają do Internetu? Czy warto poświęcić codzienne życie na rzecz posiedzenia przed monitorem? Miejmy nadzieję, że w przyszłości świat wirtualny nie zawładnie naszym rzeczywistym, że będziemy umieli wybrać między tym, co ważne, a tym co w Internecie.

Asia Baranowska

MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAK-



### ...Mości Redakcyjne winne powstania tego numberu:

(Od górnego prawego rogu w lewo, przeciwnie do ruchu wskazówek zegara)

Linda Dylağ (Mangoznawca), Melancholijna Doc. Magda Patison-Balabuszek (Słownik Wyrazów Dobrych, Maciej Grzegorzcyk (redakcja sportowa), Piotr Maj (Miasto światła i kolorów), Kasia Stankiewicz (myśląca po wakacjach), Krzys Zalewski (składacz-terminator), Krzys Polański (Gamewalker), Pani Zosia Piotrowska (redakcja techniczna), Krzys Jokiel (Naczelny Szybkostrzelny Oprawca Graficzny), Asia Baranowska (Filozoficzny Wszystkorozkminiacz), Dave Szyda (Tańczący z Ogórkami), Kamil Kłosek (Altsajder Powakacyjny, Składacz Niezawodny Na Urlopie), Mateusz Obi Wan Korniszonobi Rosiak (młodszy składacz, reporter letni), Pani Ania Gryglewicz (SuperNova), Rober Nicewicz, Julek Wagner (literaturoznawca), Julia Woźniak (Koloryzator, Mówca Zwierzęcy), Hubert Karczmarek (Korektor Sokole Oko - Wiktorze, tęsknimy!!!), Mamma Dynia Anna Szwed (Redaktor Naczelny, skład, foto i takie tam różne), gość specjalny: Emi (Komi-Szczek-szczek),

**ZAPRASZAMY DO NAS! I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KORNISZONEM! :))**

**Zajęcia redakcyjne w MDK Ochota**

**dla wszystkich chętnych:**

**wtorki i czwartki w godzinach 17.30-19.00.**

**Adres redakcji: korniszon007@wp.pl**



MOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAKCYJNE WIADOMOŚCI REDAK-



## Prowadzenie Eventu - MICHAŁ PIRÓG

Atrakcje podczas eventu:

- Hostessy witające Gości na czerwonym dywanie w kostiumach Toreb Zakupowych
- Konkursy z Super nagrodami. Do wygrania: bony na zakupy, sprzęt rtv-agd. NAGRODA GŁÓWNA: bon o wartości 2000 zł oraz kawa w towarzystwie Michała Piróga
- Taneczne show w wykonaniu zawodowych tancerek
- Aleja prawdziwego zakupowicza - makijaż wieczorowy, porady znanej stylistki

\*szczegóły na stronie [www.atrium-reduta.pl](http://www.atrium-reduta.pl) oraz w punkcie informacyjnym

costume.®

KappAhl

KONSUL

re RESERVED

BIALCON  
EXPRESS YOURSELF

Groovy  
Kids

Peek&Cloppenburg

BEPPI.  
The Virtues of Life.

ROSSMANN

H&M